PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 7 (911) ŚRODA DNIA 24 STYCZNIA 1934 ROKU ROK XIV

Praga — Berlin 5:0 w piłce nożnej

12-cie drużyn — w jednej grupie

Liga odrzuca wniosek własnego zarządu i wraca do systemu z przed roku

Piłka: Francja-Belgja 3:2, Budapeszt-Paryż 3:1; tenis: Szwecja-Niemcy 3:2; hokej: Kanada-Ameryka 4:0, Berlin-Saskatoon 3:1

Bokserzy polscy zwyciężają Sztokholm 8:6

WISŁA. 21.1. — Tel. wł. — Narciarskie mistrzostwa okręgu śląsko-krakowskiego organizowane pod względem technicznym przez SKN Wisła stały pod znakiem wybitnie nieprzychylnych warunków atmosferycznych. Termin był wyznaczony na ubiegłą sobotę i niedzielę, a tymczasem gwałtowna odwilż zapanowała już w czwartek i pokrywa śnieżna ulatniała się w przerażający wprost sposób. Jednakże w górach a specjalnie na stokach północnych utrzymał się śnieg dość dobrze. Był naturalnie mocno wilgotny i przez to trasa stała się bardzo ciężka, zwłaszcza, że posiadała typ wybitnie norweski. Ogólny dystans biegu wynosił 16 klm. Zawodnikom trasa się podobała, ale narzekali na ciężkie warunki śnieżne.

Mimo tak nieprzychylnych okoliczności, osiągnęła czołowa stawka zawodników czasy bardzo dobre. Na szczególną uwagę zasługują wyniki Haratyka i Matusznego, którzy obecnie już dorównują w zupełności Legierskiemu pod względem kondycji fizycznej i doświadczenia biegowego. Brak im jedynie szlifu technicznego.

Swej zwykłej formy nie uzyskał jeszcze wbrew oczekiwaniom zeszłoroczny mistrz okręgu Korzdoń. Słabo także wypadł czołowy zawodnik z Krakowa Głodkiewicz. Daleko jednak gorzej wyszli buńczuczni zawodnicy Winter Sport Klub Bielsko i Winter Sport Verein Katowice. Specjalnie ci ostatni z których dwaj Mrachacz i Wiśniewski wogóle biegu nie ukończyli.

Do biegu kombinowanego i otwartego na 16 klm. było zgłoszonych 50, a na starcie stawiło się 44 zawodników. Do biegu juniorów na 9 klm., stawało na 14 zgłoszonych 11-tu. Punktualnie o godz. 14 ruszyli zawodnicy w półminutowych odtsepach w swoją ciężką drogę.

Meldunki z 5 klm. potwierdzały przypuszczenia, że walna rozgrywka odbędzie się pomiędzy trójką Koniakowskim—Legierskim, Matusznym i Haratykiem. Po dalszych kilkunastu minutach zaczęli nadchodzić do mety juniorzy zpośród których wysuną. się niespodziewanie na czoło Legierski Jerzy. Ogólnie liczono się ze zwycięstwem Fiedora.

Wreszcie nadeszli także i pierwsi seniorzy. Po obliczeniu czasów ustalono następujące kolejności: 1) Heratyk z SKN Koniaków 1:11.32, 2) Matuszny 1:11.40, 3) Legierski 1:12.37, obaj z SKN Koniaków, 4) Magia 1:15.19 (SKN Wisła). 5) Warenhaupt (3 p.s.p.) 1:15.34 6) Legierski Paweł 1:15.54 (SKN Koniaków). 7) Drobisz 1:15.57 (SKN Kisła). 8) Kostuch 1:16.11 (SKN Ustroń) 9) Halama 1:17.06 (S. K. N. Istebna), 10) Kozik 1:17.19 (4 p. strz. podh.), 11) Biernat 1:18.29 (3 p. sp.), 12) Słowiczek 1:18.53 (SKN Istebna).

Do kombinacji było zgłoszonych 14-tu zawodników tak że kolejność „kombinatorów" była następująca: Haratyk, Legierski, Drobisz, Kożdoń Płonka, Gajduszek Głodkiewicz, Woisch, Gasz, Cieślar, Trojanowski i t. d.

Niedziela przyniosła przedewszystkiem radykalną zmianę warunków atmosferycznych, gdyż zapanował dość silny przymrozek przy pięknem słońcu. Zmiana ta pociągnęła za sobą zlodowacenie pokrywy śnieżnej, co bardzo utrudniało zadanie paniom któ re w ilości siedmiu wyruszyły o 10-ej rano na trasę długości 7 klm. Trasa, jako taka, była dość łatwa, ale jak wspomnieliśmy z powodu pokrywy lodowej bieg ten był bardzo ciężki. Zwyciężyła Kępna z Wisły w czasie 39:52, 2) Rabmówna (SKN Koniaków) 40:45, 3) Wiśniowska (TTN Kraków) 41:50 4) Musialikówna (SKN Rybnik) 45:19, 5) Polachówna, 6) Sędzimirówna, 7) Teleżyńska.

Konkurs skoków miał się odbyć o godz. 13.30. jednakowoż zmiany atmosferyczne spowodowały konieczność ponownego przygotowania skoczni i opóźnienia jego rozpoczęcia. Podczas prac przygotowawczych, które prowadził z dużem poświeceniem p. Sykała z krakowskiego AZS nastąpiła wielce niemiła niespodzianka. Pod wpływem rzekomo rzeczowej argumentacji zawodników i działaczy klubów bielskich z Gajduszkiem na czele powstała u większości zawodników wątpliwość co do odbycia się konkursu i ryzykowania skoków w takich warunkach.

Problem rozwiązał Sykała, który wykonał skok próbny w pięknym stylu, usiągając 25 metrów. Jego śladem poszedł i junjor cieszyńskiego AZS Skotnicki, który z mniej wyszlifowaną technika ale wielce obiecującym stylem ustał 24 metry. Wobec takiej sytuacji postanowiła komisja sędziowska rozpocząć konkurs skoków do kombinacji.

Bielszczanie rozwinęli ponownie żywą kontragitację, sugerując zawodnikom niebezpieczeństwo i trzeba stwierdzić z przykrością, że cała plejada polskich skoczków śląskich, oraz Głodkiewicz z Krakowa stchórzyli i po numery startowe się nie zgłosili.

Wobec braku strtujących komisja sędziowska konkursu przeprowadzić nie mogła. Doprawdy dziwne, żeby zawodnicy tacy, jak Legierski, Haratyk, Głodkiewicz, Kożdoń i Trojanowski ulegli sugestji bielszczan, których do agitacji skłoniła jedynie ta okoliczność, iż przepowadali sobie tytuły mistrzowskie na podstawie wyników biegu, a stali na pozycjach straconych.

Winę ponosi do pewnego stopnia także okręg, gdyż kierownik mistrzostw p. Bośniacki wogóle do Wisły nie przybył, tak, że ostatecznie brak było na miejscu czynnika autorytatywnego, któryby mógł i powinien ująć sprawę w odpowiedzialne i upoważnione do tego ręce. Wskutek więc wichrzenia bielszczan i niedociągnięć okręgu najpotężniejszy w Polsce ośrodek narciarski okręg śląsko-krakowski nie będzie miał w tym sezonie mistrza w kombinacji i skokach.

Przy tej okazji chcielibyśmy z uznaniem podkreślić gotowość naczelnika poczty wiślańskiej, który aby ułatwić pracę sprawozdawcom prasowym, zarządził po godzinach służbowych dodatkowy dyżur dla przeprowadzenia rozmów telefonicznych.

Przed igrzyskami kobecemi w Londynie organizuje P. Z. L. A. dwukrotnie obozy dla naszych zawodniczek. Pierwszy obóz (5—31 marzec) będzie miał charakter kondycyjny. Drugi obóz treningowy odbędzie się bezpośrednio przed igrzyskami w terminie od 9 lipca aż do wyjazdu, przyczem uczestniczyć w nim będą już tylko ostatecznie wyznaczone zawodniczki. Oba obozy odbędą się w C. I. W. F-e na Bielanach pod kierownictwem trenera Cejzika

Terminarz zawodów międzynarodowych P. Z. L. A. na 1934 zatwierdzony został w sposób następujący: 13—14 lipca mistrzostwa Anglji, 16—18 sierpnia IV igrzyska kobiece w Londynie, 1—2 wrześnią mecz z Czechosłowacją w Pradze (panowie), 7—9 września mistrzostwa Europy w Turynie. Tradycyjny mecz z Węgrami został przełożony na rok 1935. Sprawa innych zawodów znajduje się w pertraktacjach.

Na zimowych mistrzostwach lekkoatletycznych, które odbędą się 2 lutego w hali przemyskiej, przeprowadzona zostanie poraz pierwszy krótkodystansowa sztafeta „pozycyjna" 4 x 50 mtr. Polega ona na tem, że każda drużyna posiada swój tor, na którego początku i końcu wbity jest palik z chorągiewką wysokości 2 mtr. Zmiana pałeczki musi być dokonana zawsze za palikiem, to jest poza właściwym terenem biegu.



Sensacje hokeju
w Paryżu i Berlinie

BERLIN, 21.1. — Tel. wł. — Spotkanie Saskatoon z Berliner Schlittschuhclub skończyło się sensacyjnem zwycięstwem gospodarzy 3:1 (0:0, 0:0, 3:1). Niemcy zwycięstwo swe zawdzięczają częstym, a dalekim strzałom. W pałacu sportowym rozlegały się liczne gwizdy bowiem o mało nie doszło do bijatyki na boisku z powodu starcia się Heximera z Walshem. W trzeciej rundzie prowadzenie dla Kanadyjczyków zdobywa Scarfs, zaraz potem Heximer wyrównuje. Na pięć minut przed końcem Scropp zdobywa prowadzenie dla Niemiec a w ostatniej minucie Heximer ustala wynik dnia.

Ottawa Shamrock zdobyła ostatecznie dla Kanady puhar Magwooda, rozgrywany w konkurencji z Francją Anglją i Ameryka, którą reprezentował zespół Rangers, zeszłoroczny zdobywca tytułu mistrza świata. Amerykanie okazali się niestety za słabi nietylko dla Kanadyjczyków, lecz zdołali zremisować tylko z Anglją i Francją, przyczem ta ostatnia pokonała Anglję i zajęła drugie miejsce w turnieju. Oto ostateczna tabela:

	gry	zw.	rem.	por.	br.	pkt.
Kanada	3	3	—	—	16:1	6
Francja	3	1	1	1	4:7	3
Ameryka	3	—	2	1	5:9	2
Anglja	3	—	1	2	3:11	1

Szwajcarski zespół hokejowy na mistrzostwa w Medjolanie wyglądać ma jak następuje: Hirtz, Eberle, Hug, Bachtold, Martignoni, Cattini I Toriani, Cattini II i Kessler, Müller, Kessler.

WIEDEŃ, 21.1. — Tel. wł. — W mistrzostwach Europy w jeździe figurowej odbytych w Seefeld triumfował znów dotychczasowy mistrz. Wiedeńczyk Karol Schtafer, a wśród pań — austrjaczka, Liselotte Landbeck.

Piłka nożna
w całej Europie

BRUKSELA, 21.1. — Tel. wł. — Piłkarskie spotkanie międzypaństwowe Francja — Belgja przyniosło zwycięstwo reprezentacji francuskiej 3:2 (2:2). W czwartej minucie po rozpoczęciu gry Nicolas zdobywa prowadzenie dla Francji w kilka minut później Voorhof wyrównuje, a nieco później Sayos zdobywa drugą bramkę dla Belgii. Wyrównanie przez Liberatego następuje pod koniec pierwszej połowy. Po przerwie Francuzi znacznie przeważają i wreszcie Nicolas zdobywa zwycięską bramkę.

PARYŻ, 21.1. — Tel. wł. — Spotkanie piłkarskie Budapeszt — Paryż zakończyło się wynikiem 3:1. W paryskiej bramce grał Hiden.

W 5-ej minucie pada pierwsza bramka dla Budapesztu ze strzału Vinzego, w chwilę później druga zdobywa Toldi, trzecią pa pauzie, Teleky wspaniałym strzałem z 30 metrów. Po tej bramce Hiden wycofuje się, rzekomo z powodu kontuzji.

PARYŻ 21.1. — Tel. wł. — W sali Wagram mistrz. wagi muszej Young Perez spotkał się z cięższym o kategorję Huatem, odnosząc w 12 rundach zasłużone zwycięstwo na punkty.

BRUKSELA, 21.1. — Tel. wł. — Rozegrany tu został 28-my zkolei mecz kolarski między reprezentacjami Francji i Belgji. Z meczu tego zwycięsko wyszła Belgja w stosunku 2:1. W biegu Omnium zwyciężył Kaers, w spotkaniu sprinterów mistrz świata Scherens. Francja zdobyła jeden punkt w spotkaniu steyerów przez Lacquehaya.

BERLIN 21.1 — Tel. wł. — W spotkaniu tenisowem w hali Szwedzi uzyskali zwycięstwo nad Niemcami 3:2. Cramm wygrał obydwa single, lecz przegrał duble z Nourneyenn, a Mentzel oddał obydwa punkty.

Burzliwy sejmik piłkarzy warszawskich

Gwiazda opuszcza podokręg robotniczy. Krytyka eskapady gdańskiej. Zniesienie autonomji Kolegjum sędziów



Burzliwe były obrady walnego zgromadzenia WOZPN. które się odbyło d 21 b. m. w Warszawie. Zapowiedzią, że obrady będą gorące było nadzw. zgr. Podokr Rob., gdzie Gwiazda przegłosowana w sprawie ilości 9 klubów w kl. A oświadczyła. że wyłamuje się z pod uchwał Podokręgu i czynić będzie starania, aby wniosek klubów robotniczych nie uzyskał większości.

W atmosferze naładowanej elektrycznością prezes Frenkiel wobec 70 delegatów zagaił zebranie, przyczem uczczono pamięć ś. p. dr. Cetnarowskiego, Jana Lotha i Landecka.

Następnie wybrano na przewodniczącego mec. Fogla. który może czasami postępował zbyt rygorystycznie, ale za to utrzymał w karbach zebranie i jemu mają kluby do zawdzięczenia, że zostało ono ukończone jeszcze w niedzielę.

Sprawozdanie zarządu nie spotkało się z większą krytyką — delegaci byli za mocno zaabsorbowani zmianą systemu rozgrywek. Większą natomiast dyskusję wywołało sprawozdanie kpt. zw. Kpt. Pawłowski reprezentant Warszawianki w sposób rzeczowy i spokojny wskazał na mankamenty działalności w roku kadencyjnym kpt. zw. Stwierdził on. że kluby nie miały zaufania do p. Frendzla

W sukurs kpt. Pawłowskiemu przyszedł reprezentant Skry p. Kosecki, który też w sposób gwałtowny zaatakował p. Frendzla za ekspadę gdańską. Słowem p. Frendzel znalazł się w niełasce i prawicy i lewicy, a jego replika nie znalazła posłuchu u zebranych.

Przy sprawozdaniu kom. skrutacyjnej pp. Maszner. Sobecki atakują prezesa Frenkla za to, że zawiesił wszystkie kluby za należności finansowe. Następuje głosowanie — w wyniku którego walne zgromadzenie akceptuje zarządzenie p. Frenkla. Tu następuje starcie pomiędzy AKS i mec. Foglem. P. Maszner zgłasza wniosek o wyrażenie votum nieufności przewodniczącemu. Ogromną większością wniosek AKS upada i mec. Fogiel obejmuje ponownie przewodnictwo.

Sędziowie spodziewali się, że teren walnego zebrania WOZPN będzie sądem nad WOKS Przysłali oni aż 3 mówców którzy mieli bronić niezawisłości sędziowskiej

Mimo to wniosek WOZPN na PZPN w sprawie utworzenia wydziału sędziowskiego przy PZPN oraz tego rodzaju wydziałów przy odnośnych OZPN uchwalony został ogromną większością głosów Po wyniku głosowania reprezentanci P. K. S. pp. Przeworski. Mosiński i Muszkat opuścili zebranie.

Gdy przystąpiono do sprawy zmiany rozgrywek najtęższe „głowy" WOZPN zebrały się koło stołu prezydjalnego i zaczęły się licytować w zgłaszaniu wniosków formalnych Przeciął tę burdę mec. Fogiel. który w sposób stanowczy zapowiedział, że osoby. które nie będą się stosowały do jego zarządzeń usuwać będzie z sali Gwiazda. która zerwała z Podokręgiem Robotniczym posłała w bój p. Frendzla. Podczas przemówienia swego p. Frendzel postawił wniosek, aby uznać pismo Podokręgu Robotniczego w przedmiocie powiększenia ilości klubów jako nieformalne. Prezes Fogiel wyjaśnia, że pismo to zgłoszono przepisowo i w terminie. W dalszym ciągu p. Frendzel podtrzymuje jednak swoje stanowisko. Po utarczce słownej z mec. Foglem, ten ostatni zarządził usunięcie z sali p. Frendzla. Los jego podzielił też p. Górski z Orła. Po chwili znów koło autentyczności listu Podokręgu Robotniczego wywiązuje się dyskusja. Dr. Jerzy Michałowicz wśród wielkiej wrzawy oświadcza, że list ten jest autentyczny i prosi zebranych o przyjęcie go do wiadomości.

Następuje uspokojenie i zebranie po uzasadnieniu konieczności przez dr. Michałowicza podwyższenia w kl. A w Podokręgu Robotniczym drużyn do 9-u, uchwala ten wniosek.

W ogólnym WOZPN uchwalono podwyższyć ilość drużyn w kl. A do 12-tu klubów. Rozgrywki odbywać się będą systemem śląskim w dwu rundach na wiosnę i jesienią. Jedynie w r. bież. tylko w jednej rundzie, a to dlatego, że mistrz Warszawy musi być wyeliminowany na 15 lipca, natomiast mistrzostwa na rok 1935 rozpoczną się na jesieni 1934 r., a druga runda wiosną 1935 roku. W następnych trzech latach rozgrywki o mistrzostwo odbywać się będą identycznie jak w r. 1935.

Zgłoszony wniosek (Ordon) o zorganizowanie turnieju eliminacyjnego w sprawie desygnowania klubów do kl. A upadł.

W trakcie rozpatrywania tych spraw p. Tytelman w imieniu Gwiazdy zgłasza wniosek, że klub jego wystąpił z Podokręgu, zgłasza akces do WOZPN i prosi o zaliczenie go do kl. A. Wniosek jako nagły został odrzucony większością robotniczo - żydowską. Gwiazda musi więc rozpocząć mistrzostwa znów od kl. C.

Ponadto uchwalono wniosek zarządu o zniesienie Ligi, wniosek zaś o wprowadzenie systemu mieszanego nie uzyskał większości.

Do zarządu WOZPN wybrani zostali: prezes p. St. Frenkiel (Pol.), wiceprezesi: kpt. Pawłowski (Warsz.), Z. Gryffenberg (Barkochba), kpt. Kublin (Legja), sekretarz S. Trockenheim (VII kadencja) (ŻASS) zastępca Walentynowicz (Orzeł), kpt. zw. dr. St. Milech (L.) skarbnik mjr. Korczyński (Warsz.), ref. statutowy dr. Berman (Hapoel), ref. propagandowy i prasy Al. Aleksandrowicz (Mak.), wydział gier i dyscypliny Dąbrowski, Siwek, Trockenheim junior, Kuperman, chor. Koliweszko, Bednarski, kpt. Busz, Kilkus.

Delegatami na walne zgromadzenie PZPN wybrani zostali p.p.: adw. Z. Fogiel, inż. Merliński, dr. Michałowicz, Wilczyński, S. Trockenheim.

Gdy zebranie miało się ku końcowi, znów wynikł konflikt pomiędzy prezydjum a dr. Michałowiczem, w którego wyniku został postawiony wniosek o wyrażenie votum nieufności ówczesnemu przewodniczącemu mjr. Dąbrowskiemu.

Mjr Dąbrowski nie czekając na wynik głosowania, opuścił zebranie.

Przewodnictwo objął prezes St. Frenkiel, który szczęśliwie doprowadził zebranie do końca.

M.

Kraków i Łódź

pod znakiem rękawicy bokserskiej

Drużynowy mecz bokserski dwóch najsilniejszych po IKP zespołów Łodzi, Zjednoczeni — Geyer, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 7:7.

Przebieg poszczególnych walk był interesujący. Niespodzianką zawodów było zwycięstwo Mikołajczyka (Geyer) nad bardzo rutynowanym Michalakiem i porażka Wolskiego (Geyer) w meczu z Krejczym. Geyer miał mocne punkty w Lipcu, Mikołajczyku i Krummie, Zjednoczone zaś w Kijewskim, Brzeczku i Stanikowskim.

W wadze muszej Kijewski (Zjednoczone) pokonał na punkty Morawskiego, mając przewagę w ostatnich dwóch starciach. W wadze koguciej Brzęczek (Zjedn.) wygrywa na punkty z Wojciechowskim. W piórkowej notujemy niespodziewaną porażkę Michalaka (Zjedn.) z Mikołajczykiem. W lekkiej Stanikowski i Krumm walczą bez rezultatu. W wadze półśredniej Ostrowski (Geyer) nie ma trudnego zadania z Wojciechowskim który już w drugiej minucie rezygnuje z dalszej walki. W średniej Krejczy (Zjedn.) wygrywa z Wolskim przez techniczny k. o. W półciężkiej Lipiec (Geyer) pokonał w drugiej rundzie przez techniczny k. o. Jaskóła. Zawody prowadził dobrze p. Wolf

KRAKÓW, 21.1. — Tel. wł. — Rewanżowy mecz bokserski Wisła — AKB Siemianowice, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 5:5. Zawody stały na niskim poziomie zarówno sportowym jak i organizacyjnym.

Waga musza: Dulok (AKB) — bardzo dobry technicznie, odnosi łatwe zwycięstwo z bardzo surowym jeszcze Kawalerem.

Walki w w. koguciej i piórkowej nie odbyły się wskutek zdyskwalifikowania dwu zawodników przez lekarza.

W. lekka: Żłobiński (AKB) uzyskuje zwycięstwo przez dyskwalifikację Korzeniowskiego (Wisła) za uderzenie w kar. Aż do dyskwalifikacji Korzeniowski miał przewagę.

W w. półśr. Żbik I (Wisła) zwycięża na punkty Wilgnera, po nudnej i chaotycznej walce.

W. śr. „Karol" (Wisła) remisuje z Wiremanem (AKB), mimo że Ślązak zasłużył na zwycięstwo.

W w. półc. Ziemkiewicz odnosi zwycięstwo nad Bayerem przez techniczny k. o.

Sędziował w ringu p. Kupfer.

Poza konkursem w w. piórkowej Mach zwyciężył Żbika II (obaj z Wisły) na punkty.

Po meczu odbyły się walki zapaśnicze oraz zawody w podnoszeniu ciężarów. Walka francuska: Derbot — Buczycki na punkty. Walka wolno-amerykańska: Bajorek przegrywa wskutek dyskalifikacji z Jaworskim (wszyscy z Wisły).

W podnoszeniu ciężarów w wadze koguciej Głowacki wyrównał rekord Polski, dźwigając 75 kg.

Pierwszy krok bokserski w Krakowie. Miast zapowiedzianych zawodów bokserskich Hasmonea — Wawel. odbyły się przedboje pierwszego kroku bokserskiego. Do powyższych zawodów zgłosili się jedynie zawodnicy Wawelu oraz kilku niestowarzyszonych. Wyniki walk były następujące: waga piórkowa — Lewandowski wygrywa na punkty z Martusińskim. W wadze półśredniej—Szyper bije przez techniczny k. o. Brosia. W tej samej wadze Kromka zwycięża Cyganiewicz przez k. o., Mikołajczyk Majewskiego przez techniczny k. o. oraz Rejowski zwycięża wobec poddania się Nowaka. W wadze średniej Łypka wygrywa na punkty z Sokołowskim.

Nadto odbyły się zawody pokazowe. Znajdujący się w doskonałej formie Chrostek zmusił do poddania się w drugiej rundzie Tassarka cięższego od siebie o wagę. Morawa pokonał już w pierwszej rundzie przez k. o. Przybylskiego oraz Kurka wygrał na punkty z Pieniążkiem.

Mistrzostwa pięściarskie Lublina wyłoniły następujących mistrzów w 7-miu kolejnych wagach (bez ciężkiej): Kalita II (Strzelec). Rozenman (Hakoah), Mania (Strzelec). Kacjan (Ostrowiec). Czuba (Ostrowiec, Butryński (Unja), Łożański (Unja).

Sasskatoon Quakers

Reprezentanci liścia klonowego na mistrzostwach świata pochodzą wszyscy z miasteczka Saskatoon na zachodniem wybrzeżu Ameryki, gdzie znajduje się głośna fabryka „Quaker Oats" (płatków owsianych). Ponieważ hokeiści są pracownikami tej firmy, stąd też pochodzi nazwa ich drużyny Saskatoon Quakers. Ostoją zespołu jest bramkarz Wood oraz napastnicy Scharf i Derey — znani w całej Ameryce. Przed wyprawą do Europy (gdzie bawić ma Saskatoon do końca marca i rozegrać 50 meczów), poddano wybrańców próbnemu tournee po USA. W 10-ciu spotkaniach raz jeden tylko Quakers zostali pokonani. Oni też byli finalistami turnieju o puhar Allana i uważani są za drugą zkolei drużynę po Kanadzie.

Pogrom piłkarzy niemieckich

Praga zwycięża w Berlinie 5:0 demonstrując klasową grę

BERLIN 21.I. — Tel. wł. — Piąte międzymiastowe spotkanie Praga — Berlin w piłce nożnej zakończyło się zwycięstwem reprezentacji praskiej w stosunku 5:0 (3:0). W bilansie dotychczasowych wyników spotkań międzymiastowych Praga ma na swoiem koncie dwa zwycięstwa, dwa remis i jedną przegraną przy ogólnym stosunku bramek 11:9.

Piękna, słoneczna pogoda sprowadziła na Preussen - Platz około 35 tys. widzów, co świadczy, iż międzymiastowe spotkanie wzbudziło tak wielkie zainteresowanie, jakgdyby odbywał się conajmniej mecz między reprezentacjami państwowemi.

Zwycięstwo swe zawdzięcza drużyna praska swej wysokiej klasie gry. Prażanie byli doskonali pod każdym względem, a gra ich przeszła nawet oczekiwania sportowych kół Berlina. Imponowali przedewszystkiem doskonałem opanowaniem piłki, niezrównaną grą głową, a także bezkonkurencyjnym startem do piłki i biegiem. Pod tym względem wszyscy gracze byli sobie równi. Taktycznie dali pokaz klasycznej gry w piłkę. Wyróżnić kogokolwiek trudno. Najbardziej może wybijał się na czoło fenomenalny Belgijczyk Brain, który był duszą ataku praskiego. Naogół prawe skrzydło Pelzner — Kopecki grało lepiej od lewej strony, Nejedly — Kalocsaj.

Jedenastka berlińska prezentowała się dobrze jednak speszona zlodowaciałym gruntem nie mogła przeciwstawić się skutecznie Czechom. W ataku zadowolił jedynie lewy łącznik Kaestner, któremu jednak brakowało pewności w strzałach. Nieźle spisali się Appel i Bilek. Z obrońców lepszy był Brunke.

Zaraz po rozpoczęciu gry prażanie ostro atakują bramkę berlińską. W 3-ej minucie reprezentacja Berlina ma szanse, strzał Stahra broni jednak Zenisek na korner. Przewaga Pragi jest pozatem przygniatająca. W 12-ej minucie Braine z 16-tu metrów zdobywa pierwszą bramkę, a w 28-ej prawy łącznik Kopecki podwyższa wynik do 2:0. W 2 minuty później Emmerich broni główką strzału Pelcnera, jednak tak nieszczęśliwie, że piłka grzęźnie w siatce berlińskiej.

Pierwsza połowa kończy się przy stosunku bramek 3:0 i 7:3 rogów dla Czechosłowacji.

Po przerwie Praga naciska jeszcze silniej. W 7-ej minucie niezrównany Braine zdobywa znów bramkę. Berlin przestawia graczy, co wzmacnia nieco opór wobec ataków przeciwnika. Walka w niektórych chwilach staje się otwarta. Berlińczycy nawet strzelają, lecz niecelnie.

W 30-ej minucie znów Braine zdobywa bramkę, ustalając wynik meczu na 5:0. Gra prowadzona była po obu stronach bardzo sportowo; to też polski sędzia pan Rutkowski nie miał zbyt wiele kłopotu.

Zwycięski zespół stolicy Czechosłowacji grał w składzie: Planicka; Ctyroky, Ženisek; Krcil, Cambal, Kostalek; Kalocsay, Nejedly, Braine, Kopecky, Pelcner.

Dwa nowe rekordy Walasiewiczówny zostały zatwierdzone przez P. Z. L., a mianowicie: skok wdal — 5,84 mtr. i pięciobój 4193,74 pkt.

Kombinacje juniorów na zawodach granicznych w Lisznej Dolnej (Beskidy Zachodnie) wygrał Jan Dawidek (P.T.T.) przed Mrowca (Sokół) i Gawlikowskim (Wisła).

Mecze zapaśnicze rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki: YMCA — Świt 15:6. Koleg. Sędziów — Prad — 9:7.

Jedyny mecz hokejowy w Warszawie rozegrany na Dynasach w niedzielę pomiedzy AZS II i Iskrą zakończony został zwycięstwem akademików 8:0.

List z Palestyny

Ożywiony ruch na wszystkich frontach

Tel-Aviv, w styczniu 1934 r. Wielka Brytanja, która ma mandat nad Palestyną, stara się też na odcinku sportowym być wzorem dla miejscowych obywateli. Wszędzie, gdzie stacjonują większe kadry żołnierzy brytyjskich, budują Anglicy wspaniałe urządzenia sportowe.

W meczu hokejowym na trawie uległa ostatnio Makabi po bardzo ładnej grze lotnikom angielskim 3:4 w tydzień później jednak w Tel-Avivie wynik brzmiał 4:0 dla Makabi! U zwycięzców na wyróżnienie zasługuje wiedeńczyk Riss, Markus i Goldberg.

*

Piłkarstwo w Palestynie jest w bojowym ogniu mistrzostw. Zdaje się, że tytuł najwyższy zdobędzie świetny zespół Hapoelu (Tel-Aviv). który ma już na swym rozkładzie najgroźniejszych przeciwników. Na drugiem miejscu uplasuje się Makabi również z Tel-Avivu. Lider mistrzostw piłkarskich Palestyny — Hapoel osiągnął tak dobre wyniki dzięki solidnemu treningowi pod okiem b. gracza Hakoahu w Gracu — Krausa.

*

W Jerozolimie odbyły się zawody szermiercze Makabi i przyniosły następujące wyniki:

Panie: floret: 1) Szererówna, 2) Rabinowicz (Makabi T.-Aviv), panowie: floret: 1) Auerbach, 2) Ben-Amo (Mak. T.-A.); szabla: 1) Singer (Mak. Jerozol.) 2) Mr. Catrington (R. A. F., Remleh).

Pod koniec stycznia r. b. odbędzie się mecz szermierczy pomiędzy repr. żydowską Tel-Avivu a drużyną lotników angielskich.

Znany pływak wiedeńskiego Hakoahu Flescher przyjechał do Palestyny i będzie już startował w najbliższych mistrzostwach

*

Czołowi lekkoatleci europejscy, ktorzy przyjeżdżają do Palestyny wolą się osiedlać w ośrodkach mniej zamieszkanych. To też ostatnio daje się słyszeć dość często o zwycięstwach dotychczas nieznanej prowincji.

Frank po dłuższej niedyspozycji wrócił do formy i pomimo poważnej konkurencji wygrał bieg na 3000 mtr. W zawodach tych debjutował na gruncie palestyńskim Weiner z Hakoahu wiedeńskiego, startując w sztafecie olimpijskiej w barwach Petach Tikwah, która pobiła drużynę Tel-Avivu z Levym na czele.

Również na odcinku sportów motorowych Palestyna robi ostatnio kolosalne postępy. Hapoel zaangażował trenera wiedeńskiego Kurta Resingiera.

Oto pobieżny rzut oka na ostatnie wydarzenia sportu w Palestynie.

M. G.

Mistrzostwa hokejowe Zw. Makabi w Polsce rozegrane zostaną w dniach 27 i 28 stycznia r. b. w Krakowie na lodowisku Makabi. Komisarzem tych mistrzostw jest p. mgr. Ferdynand Osiek z Krakowa.

Obóz instruktorski hokeistów żydowskich organizuje w lutym egzekutywa Makabi, Obóz trwać będzie 14 dni i odbędzie się w Zakopanem Ponadto przewidziany jest mecz hokejowy reprezentacyi Makabi (Polska) — Makabi (Czechosłowacja) w Krynicy

Mistrzostwa narciarskie Zw. Makabi w Polsce rozegrane zostaną w następujących terminach: 28 stycznia r. b. we Lwowie sztafety: 3 i 4 lutego na Hali Boraczej koło Bielska. bieg 18 klm.; zjazd, slałom, 8 klm. dla pań i zawody o odznakę sprawności w Krynicy w dniach 17 i 18 lutego r. b.

Zarząd P.Z.P. odpiera zwycięsko

koncentryczne ataki delegatów okręgów na zjeździe

KATOWICE, 21.1.—Tel. wł. Przegl. Sport." — W Katowicach odbyło się wczoraj 12-te walne zgromadzenie polskiego związku pływackiego, któremu przewodniczył prezes śląskiego okręgowego związku pływackiego. dr. Jaśkiewicz. Na zebranie zjawili się w komplecie delegaci wszystkich okręgów PZP, z wyjątkiem lwowskiego, łódzkiego i wileńskiego. Po sprawdzeniu mandatów i odczytaniu protokółu przystąpiono do obrad.

Poszczególni delegaci wystąpili z krytyczną oceną dotychczasowej działalności PZP, a niektórzy nawet z zarzutami pod adresem zarządu. Osobne miejsce poświęcono sprawie głośnego w swoim czasie zatargu między PZP a referentem sportowym Polskiego Radja w Warszawie p. Włodarkiewiczem. Poruszono sprawę stałych, zdaniem p. Baranowskiego z Warszawy i Antoniewicza z Poznania, mankamentów, jak przerostu biurokratycznego w zarządzie, forytowania poszczególnych okręgów, co określono w czasie obrad terminem stosowania dwu miar.

Odnośnie tych zarzutów udzielił wyczerpujących i przekonywujących wyjaśnień p. sędzia Semadeni, który bez trudu potrafił obronić PZP przed zarzutami. Zwięźle i niezwykle jasno przedstawił całokształt prac i dorobek PZP dr. Raskin, który odparł wszelkie zarzuty i wskazał na plusy działalności związku.

Oto cyfry z wywodów dr. Raskina: 3062 zawodników, 111 pływalni i 69 instruktorów, trenerów i przodowników dyplomowanych.

Głównym dezyderatem dr. Raskina jest: mniej zawodów, a więcej pracy wedle hasła pozytywistów od podstaw. Po ukończeniu naprawdę przewlekłej dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorjum.

Z wniosków podanych przez okręgi najwięcej wrzawy spowodował wniosek okręgu bielsko-cieszyńskiego o przyłączenie go do okręgu górnośląskiego. Inny bowiem był projekt ze strony zarządu a mianowicie fuzja okręgów krakowskiego i cieszyńskiego z siedzibą w Krakowie. Różne były pro i contra, zwyciężyła jednak koncepcja okręgu cieszyńskiego i ostatecznie powstanie jednego okręgu z okręgów górnośląskiego i cieszyńskiego, pod nazwą „okręg śląski" zostało uchwalone.

Nowy zarząd przyjęto przez aklamację. Na czele jako prezes stoi w dalszym ciągu pan marszałek Świtalski, a dalsze godności objęli: vice-prezes administracyjny — dyr. Rozen vice-prezes sportowy — mec. Czerwiakowski, sekretarz p. Karwarski, skarbnik. mec. Rabee, kapitan sportowy, p. Semadeni, zastępca p. Andrzejewski.

Nakoniec po przyjęciu szeregu dezyderatów, z których domagający się powzięcia uchwały co do obowiązku sędziowania i przeprowadzania zawodów pływackich wyłącznie w języku polskim (jako drugi może być język obcy) wywołał ożywioną dyskusję, zamknięto walne zebranie. Następne zebranie odbędzie się w Warszawie.

Walne zgromadzenie łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego odbyło się przy bardzo licznym udziale delegatów. Przewodniczył inż. Dietmar z Ostrowca Kieleckiego. Zebranie miało przebieg harmonijny do momentu wyborów.

Na czele nowych władz ma stanąć kpt. Anton Baran. Na wiceprezesów wybrano pp. Starka (wydział spraw sędziowskich). por. Fassa (komisja sportowa), Egerskiego (komisja propagandowo - organizacyjna). członkowie: Jan Konopacki, Trzcinka, Zaidler, Passermann, Preiss, Muszyński, Krzyczmonik i Sikorski.

W Pabjanicach odbyła się ciekawa impreza zapaśniczo - bokserska W międzymiastowem spotkaniu zapaśniczem Łódź zwyciężyła Pabjanice 13 6 Zawody bokserskie ograniczyły się do trzech walk, w których łódzki Geyer pokonał miejscowy Kruschender w stosunku 4:2.

Z różnych dziedzin

Walne zebranie tenisistów Legji odbyło się w czwartek wieczorem pod przewodnictwem p. Welońskiego. Podczas posiedzenia rozwinęła się dłuższa dyskusja nad działalnością zarządu sekcji, któremu następnie udzielono podziękowania i absolutorjum.

Wynik wyborów do nowego zarządu jest następujący: prezes p. Weloński, wiceprezesi: kpt. Kasztelewicz i Al. Olchowicz, sekretarz p. Pawłowski, skarbnik p. Semilski, kapitan dyr. Eiger, członkowie pp.: Szulwic, Latour, mjr. Skałkowski, rtm. Riedl, Graeffe, Iłłakowicz, Tyrowicz i Gałkosiński.

Walne zebranie Śląskiego O.Z.P.N. miało przebieg dosyć burzliwy. Po namiętnej dyskusji, wybrano zarząd z prezesem Żółtaszkiem na czele. Z ważniejszych uchwał powzięto dwa rewelacyjne wnioski: 1) wyrazić votum nieufności zarządowi Polskiego Związku Piłki Nożnej za pogwałcenie statutu w sprawie Naprzodu, oraz 2) dopuścić Naprzód w r. 1934 do rozgrywek Ligi państwowej.

O mistrzostwo ligi śląskiej w Katowicach IFC — Naprzód 1:1, w Żywcu Koszarawa — Orzeł -Wełnowiec) 2:3 (2:3). Mecz zakończył się awanturą, którą zlikwidowała policja.

7 godzin trwało doroczne walne zebranie Wileńskiego OZPN. Po burzliwych obradach postanowiono dążyć do utworzenia drugiej ligi, a jeśli wniosek ten na PZPN nie uzyska większości — utworzyć na terenie Wilna ligę okręgową.

Prezesem zarządu został ponownie pułk. Wenda.

Rtm. Jarosz został wybrany na prezesa Lubelskiego OZPN.

Gedania w walce z mistrz. okr. gdańskiego przegrała z Preussen 3:4.

Walne zgromadzenie Polskiego Kolegium Sędziów piłkarskich wyznaczone zostało na dzień 2 lutego do Warszawy, zaś doroczne walne zgromadzenie PZPN-u odbędzie się 17 — 18 lutego.

Zjazd kapitanów sportowych Związku Makabi odbędzie się w Krynicy w dniach 16 i 17 lutego r. b.

Zarząd P. Z. T. W. zamierza wprowadzić uchwałę, że regaty jesienne mają być poczynając od b. roku niedostępne dla osad, które zdobyły mistrzostwo Polski, lub też reprezentowały państwo na mistrzostwach Europy lub na Olimpjadzie. Uchwalając ten wniosek, PZTW wyszedł z założenia, że od osad reprezentacyjnych wymagań trzeba dobrej formy przedewszystkiem w okresie regat związkowych oraz mistrzostw Europy. Ponieważ osady czołowe zwykle obniżają swój poziom po tak wielkim wysiłku, PZTW drogą tego zakazu pragnie ustrzec swoich najlepszych zawodników od nieprzyjemnych porażek z wypoczętymi patałachami krajowymi. Projekt ten jednak grozi niebezpieczeństwem zdeprecjonowania regat jesiennych i odebraniem im interesującego pieprzyka.

Walne zgromadzenie L.O.Z.P.N. rozpoczęło się o godz. 9-ej i trwało do późnej nocy. Uchwalono reasumować zeszłoroczną uchwałę w sprawie utworzenia Ligi Okręgowej i rozgrywać w przyszłym roku mistrzostwa klasy A w dwuch grupach po 7 klubów.

Na czele zarządu stanął ponownie mjr. Mirski-Wileński.

Zarząd WOZHL zawiesił sekcję hokejową Legji za ciągłe ignorowanie zarządzeń władz hokejowych i zadłużenia finansowe, które wzrosły do 50 złotych.

Z powodu zawieszenia p. Ermanowicza, kierownictwo Wydziału Spraw Sędziowskich P. Z. B. obejmuje komisarycznie p. Gucki.

Walne zebranie poznańskiego OKS wybrało stary zarząd prawie że w komplecie, ponownie z p. Tomaszewskim na czele.

Turniej gier sportowych

o mistrzostwo Warszawy pań i panów

Od dwóch tygodni toczą się walki drużyn warszawskich o zimowe mistrzostwo Warszawy w siatkówce i koszykówce kobiecej i męskiej. Oba tytuły w siatkówce zdobył zasłużenie AZS, mając najpoważniejszego przeciwnika w drużynie Polonji. Tem samem AZS uzyskał prawo reprezentowania okręgu warszawskiego w finałach siatkówki o puhar PZGS-u, które odbędą się w konkurencji pań w Krakowie 3 4 lutego, zaś w konkurencji panów w Poznaniu 10 i 11 lutego.

Do mistrzostw Warszawy w koszykówce panów stanęło 6 drużyn A-klasowych, a mianowicie: AZS, Makabi, Polonja, Skra, Strzelec i YMCA. Już pierwsze mecze przyniosły szereg niespodzianek w postaci porażek mistrza Warszawy Polonji, z YMCA w stosunku 15:22 (6:13) i wicemistrza AZS-u z Makabi 20:27 (9:16).

Inne wyniki przedstawiają się następująco: YMCA—Makabi 36:27 (11:14) przyczem Makabi przegrywa mecz dopiero w ostatnich minutach po usunięciu 3 graczy za ostrą grę. Makabi — Strzelec 21:13 (6:4). YMCA — Strzelec 57:10 (23:2). Przygniatająca przewaga YMCA, w której wyróżnił się pięknie strzelonemi koszami Bednarek. Polonja — —Skra 24:21 (5:10). Mecz ten omal nie zakończył się porażką Polonii, bowiem Skra prowadziła do ostatnich chwil; AZS—Strzelec 34:7 (15:1). Polonia — AZS 32:22 (15:15).

Panie AZS-u, po nieznacznej porażce z Polonia w stosunku 13:14. pokonały wysoko Warszawiankę 37:9 (23:3) W AZS wyróżniły się Wiśniewska i Brzustowska, z których pierwsza strzeliła 17 punktów, a druga 14. W niedzielę Warszawianka powtórnie przegrała, tym razem z Polonją 3:27.

W koszykówce męskiej AZS pokonał w sobotę Skrę 39:25 (17:13), w której na wyróżnienie zasługuje Stefański. W następnym meczu Polonja, bez Zgilńskiego, dała sobie radę ze Strzelcem, wygrywając 27:12 (11:5). W niedzielę walczyły ze sobą Polonja i Makabi oraz Strzelec i Skra. Pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem Polonji (ze Zgilńskim i Ałaszewskim) w stosunku 33:21 (16:6). Makabi była słabsza niż zwykle. W drugim Strzelec niespodziewanie wygrał ze Skrą 23:21 (9:8). W Strzelcu wyróżnił się Ziffer, zdobywca największej ilości punktów

W koszykówce męskiej po ostatnich rozgrywkach prowadzi Polonia przed YMCA, Makabi i AZS, w kobiecej Polonja przed AZS i Warszawianką.

Dalsze rozgrywki w koszykówce męskiej odbędą się we wtorek 23 b. m. (YMCA — AZS na sali YMCY o 8 w.) i czwartek 25 b. m. (YMCA — Skra na sali YMCY o 8 w. AZS — Makabi na sali Ośrodka o 9 w.).

(B. K.)

PZGS zgłosił reprezentacje kobiecą w hazenie i koszykówce do mistrzostwa świata. Jak wiadomo, przedboje odbędą się we Francji, a finały w Londynie.

Z deszczu pod rynnę...

Ligowcy opuszczają ręce i uchwalają zbankrutowany system rozgrywek z r. 1932-go

Liga wróciła do dwunastu klubów w jednej grupie — oto esencja dwudniowych obrad walnego zebrania tej instytucji w dn. 20 i 21 b. m. w Warszawie.

Jeszcze nigdy chyba na zebraniach tych nie było tak nudno, ponuro i... beznadziejnie.

Ot, poprostu miało się wrażenie że zebrali się przedstawiciele towarzystwa akcyjnego zgóry skazanego na plajtę.

Czy katastrofa zwali się nieco wcześniej czy później, czy cios spadnie na instytucję o takich czy innych formach organizacyjnych, w takiej chwili sprawa ta nie gra nigdy roli zasadniczej.

Nikt już przecież i tak nie wierzy, że interes można uratować, nikt nie widzi wyjścia z labiryntu wszelkiego rodzaju nieszczęść.

Czy sytuacja w Lidze wygląda w rzeczywistości tak beznadziejnie? Zdaniem naszem — nie. Raczej — nie wyglądała jeszcze w niedzielę przed południem, kiedy zdawało się, że rozpoczęte w r. ub. rozwiązywanie węzła gordyjskiego rozgrywek, obecnie uszczupli się o kilka dalszych supłów.

Cóż, kiedy ludzie decydujący o losach Ligi nie potrafią choćby raz w życiu zapomnieć o własnych akcjach na rzecz ogólnych interesów przedsiębiorstwa.

Możeby nawet każdy z nich zosobna potrafił zdobyć się na objektywny i bardziej trzeźwy rzut oka; ale razem, owładnięci jakąś zbiorową psychozą strachu i obawy przed każdą inowacją chowają głowy w piasek i czepiają się każdej okazji formalnej, aby sprawy tyczące ich egzystencji zepchnąć coprędzej z toku obrad, aby na ten przykry temat nie mówić i nie myśleć.

Rezultatem tej przychozy jest niepojęty wprost fakt: Liga powraca do norm organizacyjnych z r. 1932-go, norm uznanych rok temu za nieodpowiednie w warunkach polskich, norm zbankrutowanych zarówno pod względem sportowym, jak finansowym i organizacyjnym.

To chyba wystarczy za najlepsza legitymację dla samowładców piłkarstwa polskiego dla ich stosunku do głębszego ujmowania spraw i dążenia do ciągłego postępu.

Jeśli z jednej strony zebranie omawiane było niewątpliwą kompromitacją walnego posiedzenia Ligi, to z drugiej niemniej dobitnie zblamował się na niem ustępujący zarząd.

Nie można bowiem inaczej nazwać faktu wystąpienia z wnioskiem przekreślającym normy statutowe, bo pozbawiającym dwa kluby nabyte przez nie prawa do grania w Lidze, poto aby wniosek ten poniósł w głosowaniu sromotną porażkę.

Rewolucja, a do tej kategorji zjawisk zaliczyć należy wniosek zarządu o zmniejszenie liczby klubów do 10-ciu ma wtedy za sobą wszelkie racje, o ile jest udana. Jeżeli zatem zarząd zdecydował się na krok podobny, mogło się zdawać, że ma stuprocentową pewność iż sprawa zostanie załatwiona po jego myśli. Głosowanie wykazało jednak niezbicie, że zarząd posiadał bardzo, ale to bardzo złe informacje na temat swych popleczników w tej sprawie.

Rezultatem tego nieudanego puczu była owa psychoza strachu która padła na kluby i w rezultacie pozostanie przy systemie rozgrywek z r. 1932-go.

Dziś, kiedy klamka już zapadła możemy śmiało powiedzieć, że jednak reforma w ramach Ligi jest możliwa do przeprowadzenia. Mało tego — jesteśmy pewni, że gdyby poszczególne kluby w przepisanym czasie zadały sobie trud zgłoszenia szeregu projektów reformy nawet najbzdurniejszych, po odpowiedniem oszlifowaniu ich przez należyte poprawki, jakiś z nich znalazłby wreszcie niezbędną większość głosów.



Z OBRAD WALNEGO ZGROMADZENIA DELEGATÓW LIGI
Od lewej siedzą p.p.: Skwarczyński, dr. Wojakowski, ppłk. Żołędziowski, dyr. Kuczyk i Mosin. Obok stoi puhar zdobyty przez Ł. K. S. za najbardziej „fair" grę.

Niestety projekty te zaczęły świtać w głowach dopiero w czasie zebrania. Tak więc przedstawiciel Legji inż. Sosnowski proponował rozgrywki 15 klubów w ciągu dwu lat, a dr. Obrubański z ramienia Wisły zgłosił wniosek o zmniejszenie liczby klubów do 8-miu w ciągu czterech kolejnych lat rozgrywek.

Na przeszkodzie do roztrząsania projektów tych stanęła jednak ich strona formalna i... wszystko zostało po staremu.

W jaki sposób w ciągu 31 terminów możliwych do grania kluby umieszczą po 22 mecze o mistrzostwo, około 10-ciu terminów zajętych przez PZPN na mecze reprezentacyjne i treningi, oraz miejsce na przerwę letnią i wypoczynki — to zdaje się nikogo nie obchodziło.

Pomijamy już kwestję tak zasadniczą jak fakt, że w tych warunkach każdy gracz staje się rzeczywiście białym niewolnikiem i że w stosunkach amatorskich, kiedy piłkarz ma i powinien żyć z pracy biurowej czy zawodowej, wygląda to wszystko na jakąś koszmarną maskaradę.

Taksamo należy bardzo sceptycznie patrzeć na sam najbliższy sezon międzynarodowy. Piłkarze wymacerowani w przedziałach kolejowych na szlakach Poznań — Lwów, wyeksploatowani fizycznie w niekończącej się młocce mistrzowskiej, zobojętnieli psychicznie, nie będą poprostu w stanie dać z siebie wiele w meczach międzypaństwowych.

A cóż mówić o stronie moralnej tego rodzaju mistrzostw. Czy gracz który porzuca pracę w sobotę rano, a wraca do niej w poniedziałek wprost z pociągu, może być tolerowany w jakiejkolwiek poważnej instytucji- I czy może on być rzeczywiście wartościowym pracownikiem?

Ostatnia strona medalu — finansowa nie potrzebuje, zdaje się, komentarzy. Mamy też wrażenie, że ona właśnie rozetnie prędzej czy później sytuację w sposób kategoryczny.

Nie chcemy być bowiem złymi prorokami, ale mamy wrażenie, że w r. 1934-ym szereg klubów ligowych poprostu nie da rady z finansowaniem mocno deficytowych meczów mistrzowskich.

Zresztą jeszcze w sprawie tej ma coś do powiedzenia PZPN. Czy instytucja ta zgodzi się na uchwały Ligi — trudno w chwili obecnej przewidzieć. Jeśli chodzi o nasze zdanie — bylibyśmy bardzo radzi aby wreszcie choć z tej strony wylano na głowy zapatrzonych w swe nędzne interesy przedstawicieli 12-tu klubów kubeł zimnej wody.

Zebranie rozpoczęte w niedzielę po godz. 10-ej przeszło nad sprawozdaniem zarządu i skarbnika odrazu do porządku dziennego.

Widać było że całą amunicję nagromadzono na zagadnienie reformy mistrzostw. Atak generalny rozpoczął reprezentant Garbarni inż. Rozensztok, którego poparła niezwykle liczna, bo aż składająca się z pięciu członków, delegacja Podgórza z ppułk. Podgórskim na czele.

Czego się tam nie mówiło: że Zarząd obniża swą powagę, że rozbija spoistość Ligi, że postępuje wbrew statutowi...

Przewodniczący zebrania dr. Wojakowski podkreślił b. słusznie, że aby zwalczać wniosek zarządu nie należy bynajmniej podnosić przeciw niemu zarzutów natury etycznej.

O godz. 12.37 sprawa została przesądzona: w tajnem głosowaniu wniosek zarządu przepadł w stosunku 4:8.

Drugi wniosek — Garbarni o zorganizowaniu lig okręgowych poniósł porażkę już dwucyfrową 1:11, a trzeci — również Garbarni z poprawką Warty, aby liczbę klubów skurtyzować do 10-ciu w ciągu dwu lat spotkał sprzeciw Wisły, Legji, Polonii, Strzelca i Warszawianki, wystarczający, aby również odłożyć go do akt.

Drugim ciekawym momentem zebrania była kwestja wniosku Garbarni o przywrócenie Zarządu Głównego, t. zw. instytucji składającej się poza zarządem ścisłym z delegatów wszystkich klubów. Na szczęście, po wyjaśnieniach zarządu wniosek upadł 6-ma głosami przeciwko dwu za i dwu wstrzymujących się.

Dalsze obrady, które w sobotę zajęły czas do godz. 19.30, a w niedzielę do 14-tej upłynęły na wnioskach poprawek statutowych, wyborach zarządu, ustaleniu preliminarza budżetowego i ułożeniu kalendarza rozgrywek. Nowością obok 2% dochodu z rozgrywek na rzecz Ligi jest podniesienie procentu na ubezpieczenie graczy z jednego do dwu. Ogólny preliminarz wynosi około 8.500 złotych.

Pozatem powzięto też ważną uchwałę, aby wszystkie mecze mistrzowskie prowadzili sędziowie miejscowi, a tylko w wypadkach rzeczywiście wyjątkowych — przyjezdni.

Wybory do Zarządu wypadły następująco: prezes — dr. Żołędziowski, wicepr. mjr. Porębski i p. Skwarczyński, sekr. p. Słoniewski, zast. p. Krug, skarb. dr. Rokita, zast. p. Wydrych, członkowie — dr. Luxemburg i Derda. Przewodn. wydz. G. i D. — p. Skwarczyński, członk. pp. Smid, Wolanin, Szenajch Sosnowski, Kublin, Korczyński. Delegaci na zebrania PZPN pp. Obrubański, Rozensztok, Kuchar, Żołędziowski, Skwarczyński, Słoniewski i Derda.

Dr. Wojakowski, któremu zebrani ofiarowywali godność wiceprezesa, zrezygnował.

Pozatem zebranie uchwaliło podziękowanie dla ustępujących z obecnego zarządu pp. Wojakowskiego, Gebla i Mosina.

Jotge

Efektowny występ bokserów I. K. P. Łódź

na zwycięskim meczu z mistrzem Śląska, P. K. S. Katowice

ŁÓDŹ, 21.1. — Tel. wł. — Mistrz Łodzi pokonał mistrza Śląska w stosunku 10:6, a właściwie 12:4. Różnica ta powstała naskutek odebrania zwycięstwa przez k. o. Chmielewskiemu z powodu rzekomego uderzenia zbyt nisko, o czem piszemy niżej.

W jednym tylko wypadku ślązak okazał się lepszym od łodzianina, w dwu innych przeciwnicy byli sobie równi. Same zawody stały na niespodziewanie wysokim poziomie. Drużyna łódzka była wyrównana, zawiódł jedynie Taborek, oraz częściowo Krenc. Uderza natomiast doskonała forma rekonwalescenta Stahla.

Drużyna śląska imponowała swą twardością. Najlepiej spisał się Nowakowski i Gburski Oba zespoły wystąpiły z rezerwami. Policyjny KS bez Makosza, który ma uszkodzoną rękę, a IKP bez Garncarka, który nie wrócił jeszcze ze Szwecji.

Już pierwsza walka najlżejszych — Nowakowski — Pawlak, stała na wysokim poziomie technicznym. Ślązak, dysponuje doskonałemi warunkami fizycznemi. Cechuje go poczucie dystansu, dobre oko i uniki. Pawlak utrzymuje się w formie, co wypływa z jego dużego doświadczenia ringowego. Trzy rundy walki były najzupełniej wyrównane. Pod koniec minimalnie więcej miał z niej ślązak i przyznanie mu zwycięstwa nikogoby nie zaskoczyło. Walkę jednak uznano za nierozstrzygniętą.

Moczko i Spodenkiewicz również z miejsca zdobyli sobie widownię. Pierwsza tercja to pokaz boksu w najlepszem wydaniu, jakie niestety rzadko oglądamy. Łodzianin zdobywa przewagę operując przeważnie lewą. W drugiem starciu Moczko, po zainkasowaniu licznych ciosów mięknie i znajduje się do „2" na deskach. W ostatniej tercji Spodenkiewicz uszkadza sobie prawą rękę. Handicap ten pozwala Moczce na częste odgryzanie się. Runda nierozstrzygnięta. Wygrywa Spodenkiewicz. IKP prowadzi 3:1.

Debiut Woźniakiewicza w barwach IKP wypadł niespodziewanie dobrze. Jego przeciwnik — Matuszek wogóle nie istniał. Łodzianin podyktował z miejsca szybkie niemal żywiołowe tempo. Przez trzy rundy trwa jego miażdżąca przewaga i pod koniec walki Matuszek podaje się. IKP prowadzi 5:1.

Banasiak miał za przeciwnika Milica, dobrego taktyka. Pierwsza tercja była wyrównana dzięki umiejętnemu skracaniu uderzeń Banasiaka przez ślązaka. W drugiej rundzie przewaga mistrza Polski jest dostatecznie wysoka. W ostatniej wzrasta ona jeszcze, ale wszelkie poczynania łodzianina są chaotyczne, nieopanowane. Wygrywa Banasiak, niemniej jednak słowa uznania należą się przeciwnikowi. IKP prowadzi 7:1.

Jedyne zwycięstwo odnieśli ślązacy w wadze półśredniej. Gburski zasłużenie wywalcza dwa punkty na zmanjerowanym Taborku, mając we wszystkich trzech rundach nieznaczną, ale pewną przewagę. IKP prowadzi 7:3.

Chmielewski bawił się z rezerwowym Ruseckim, walcząc tylko lewą ręką. Panował zupełnie nad przeciwnikiem, który był dla niego objektem doświadczalnym. Nokaut wisiał w powietrzu, w drugiej rundzie. Rusecki idzie do „5" na deski, podnosi się, ale wkrótce zostaje wyliczony. Reklamuje jednak faul. W wyniku przeprowadzonego badania lekarskiego zwycięstwo Chmielewskiego zostało mu odebrane, a punkty przypadły Ruseckiemu. IKP prowadzi już tylko 7:5.

Zacięta, a porywająca walka Wystrach - Stahl II zakończyła się słusznie remisem. Obaj włożyli w nią wiele serca. Lepiej bodaj wypadł Stahl, ustępujący swemu przeciwnikowi pod względem fizycznym. Stan mecz 8:6 dla IKP.

Najsłabiej wypadła walka najcięższych: Wrazidło — Krenc. Stała ona, w przeciwieństwie do poprzedniej, na niskim poziomie technicznym, a przebieg jej wykazywał zmienną przewagę. Po trzech mało ciekawych starciach zwycięstwo przyznano Krencowi. IKP wychodzi z ringu zwycięsko 10:6.

Wyjątkowo słabym kierownikiem walk był Stanisław Sierota. Sala Filharmonji była wypełniona po brzegi.



DRUZYNA KOSZYKÓWKI POLONJI
prowadzi w mistrzostwach Warszawy. Od lewej: Stankiewiczówna, Duchówna, Olczakówna, Smidówna. (Siedzą) Olesińska, Wiewiórska i Kamecka.

Na terenie Krakowa

Cracovia — Stadjon Król. Huta 8:1 (2:1). Po przerwie przewaga Cracovii była miażdżąca. Poszczególni gracze jak Malczyk, Chruściński i Mysiak znajdują się już w dobrej formie. Również dobrze spisała się obrona Goniec i Pająk. Prowadzenie uzyskują ślązacy w pierwszej minucie, lecz to było wszystko z dziedziny ich wyczynów. Dla zwycięzców bramki zdobyli: Kisieliński cztery, Mysiak (grający na łączniku trzy) oraz Malczyk jedną. Sędziował p. Knobel.

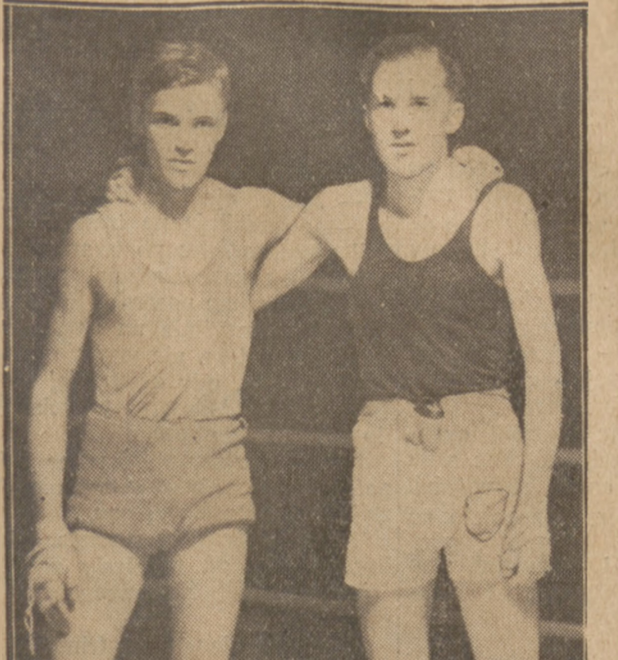
YMCA — Cracovia 28:21 (10:9). Finał mistrzostwa Krakowa w koszykówce panów. Zawody stały na najwyższym poziomie. Dla YMCA punkty uzyskali Stok 16, Czyński 6, Pacucha, Baran i Jaśkiewicz po dwa, dla Cracovii Czajczyk 9, Lubowiecki pierwszy trzy, Radwański, Lesiak i Filipkiewicz po dwa oraz Lubowiecki drugi jeden. W Cracovii najlepszy Czajczyk, Lubowecki i Kopt. Sędziowali Szczepaniuk i Nalepa. Zawody cieszyły się rekordową frekwencją publiczności której zebrało się około 500 osób.

Mecz Sokół (Kraków) — Śląskie drużyny hokejowe (Katowice) 4:3 (1:0, 1:0, 2:3). Z drużyn miejscowych wybili się Arnt, Wieja i bramkarz. Goście pokazali grę niezłą, ale zwycięstwo niezasłużenie. Bramki strzelili dla Sokoła — Kalman dwie jedna samobójcza i Kamiński. Dla miejscowych: Arndt dwie i Wieja jedną. Sędziował nieszczególnie p. Górski.

Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo drużynowe Krakowa w tenisie stołowym dały następujące wyniki: Samson — Makabi 4:3, Samson — Hakoah 4:3, Makabi — Ż.M.S. 4:3. Wobec powyższych wyników, mistrzostwo okręgu zdobyła drużyna Samsona bez utraty punktu. Dalsze miejsca wobec licznych protestów, wniesionych przez kluby, nie są pewne.

Drużynowy mecz Makabi — Siła w podnoszeniu ciężarów przyniósł zwycięstwo drużyn e żydowsk ej w stosun sunku 1700 i 1622.

W Toruniu zespół „Błękitnych" z Poznania walczył na remis 6:6 z miejscowym Gryfem w boksie.





Z MISTRZOSTW BOKSERSKICH STOLICY W KLASIE B
GŁOWACKI (SKRA) i WEJMAN (POL.) JAMBOR (POCZ.) — WOLFOWICZ (BARK.)



PIĄTKA NARCIARZY SOKOŁA (ZAK.),
która reprezentować będzie związek swój zagranicą. Od lewej: Wowkonowicz, Stopka, Motyka Z., Motyka J., Mrowca F.

Po dwu porażkach - zwycięstwo

Pięściarze polscy zwyciężają zespół Sztokholmu 8:6. Punkty zdobywają najlżejsze i najcięższe nasze wagi

SZTOKHOLM, 19.1. Ostatni występ drużyny polskiej na ziemi szwedzkiej odbył się w sali cyrku sztokholmskiego. Nasi pięściarze, występując znowu pod nazwą reprezentacji Poznania wobec 18.000 widzów pokonali ósemkę Sztokholmu 8:6. Zwycięstwo powinno było nam przypaść nawet w wyższym stosunku, ale zostaliśmy dotkliwie skrzywdzeni rozstrzygnięciem w wadze piórkowej.

Sędziował w ringu bez prawa głosu Szwed Bergman, a na punkty mec. Seydlitz i dwu Szwedów — Gustavson i Halberg. Ilościowej tej przewadze sędziów zawdzięcza ja Szwedzi taki wynik, ale na całe szczęście wszystkie cztery przyznane Polakom zwycięstwa nie mogły wogóle podlegać dyskusji.

Pierwsze spotkanie w wadze muszej zakończyło się pewnem zwycięstwem Jarząbka, który górował zdecydowanie nad Lindahlem przez wszystkie starcia. Polak wygrał na punkty bardzo wysoko 2:0.

Walka Rogalskiego z Harry Anderssonem w wadze piórkowej miała przebieg bardzo dla nas denerwujący. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze. Polak zaczyna niepewnie, absolutnie nic mu się nie udaje i traci punkty. W drugiej rundzie Rogalski powoli „odnajduje siebie“ i walka staje się wyrównana. O wyniku rozstrzyga ostatnie starcie. Rogalski, początkowo mało agresywny, w drugiej minucie przypuszcza atak generalny i dwukrotnie zwala Szweda na deski, raz do 6-ciu, a potem do 4-ch. Zwycięża pewnie Polak, prowadzimy 4:0.

Kajnar doznał w swej walce najniesłuszniejszej w świecie porażki. Szwed Krüger, walcząc z prawej pozycji, od początku ustępuje mu znacznie. Polak ostro rusza do walki i 2 pierwsze rundy wysoko zapisuje na swą korzyść. W trzeciej nieco słabnie, oddając minimalną przewagę w ręce przeciwnika To jednak było zamało, aby przyznać zwycięstwo Krügerowi 4:2.

Przemęczenie poprzedniemi walkami odbiło się najwyraźniej na Bąkowskim, który był znacznie słabszy, niż poprzednio. Jego przeciwnik Norrel, wysoki i dobry technicznie zawodnik, przeważa przez pierwsze dwa starcia. W ostatniej rundzie Bąkowski dąży z kolosalną ambicją do wyrównania, ale ostatecznie przegrywa nieznacznie na punkty. 4:4.

Garncarek znowu zawiódł fatalnie. Tym razem miał za przeciwnika pięściarza najzupełniej przeciętnego, niejakiego Vogelberga. Szwed punktował dużo, podczas gdy Polak czekał tylko na cios i nie bił prawie wcale. W zwarciu umiał się zdobyć tylko na trzymanie przeciwnika. Zwycięstwo Vogelberga zupełnie słuszne. Szwedzi prowadzą 4:6.

Walka w wadze średniej nie odbyła się z powodu kontuzji Majchrzyckiego.

Spotkanie w wadze półciężkiej było popisowym występem Antczaka, który bardzo inteligentnie rozwiązał trudny problem walki z dobrym technikiem Oeke Johnsonem. Antczak punktował lewą ręką, raz po raz posyłając celne i ciężkie ciosy z prawej. Zdobytej przewagi nie dał sobie też wydrzeć w momentach zwarcia. Polak wygrywa pewnie i wyrównuje stan meczu na 6:6.

Ostatnią walkę w wadze ciężkiej stoczył Piłat ze znanym w Polsce Ericssonem. Polak walczył z całą starannością, widać było, że przykra nauka z Oerebro w las nie poszła. Poznańczyk rozpoczyna spokojnie, walczy „z głową“ i już pierwszą rundę zapisuje na swe konto. W drugiem starciu jego przewaga staje się miażdżąca. Szwed broni się bezradnie, ale tuż przed ukończeniem rundy jest zupełnie oszołomiony i dwukrotnie, po czystych ciosach Piłata, idzie na deski. Gong ratuje go przed nokautem. Ostatnie starcie upływa pod znakiem pościgu Piłata za cofającym się w bezładnej ucieczce Ericssonem. Polak nie doszedł wprawdzie do ciosu decydującego ale zwyciężył bardzo wysoko: przechylił szalę zwycięstwa na rzecz Poznania — 8:6.

Po meczu odbył się bankiet w „National Palast“ na którym konsul honorowy Hellman ofiarował nagrodę dla najlepiej walczącego Polaka. Otrzymał ją Piłat.

*

Oerebro, d. 18 stycznia.

W środę rano o godz. 9 pięściarze polscy wyjechali wygodnym autobusem ze Sztokholmu do Oerebro. Opiekun nasz p. red. Holmstedt starał się bardzo, aby nam uprzyjemnić podróż. Między innymi towarzyszył nam harmonista, który wygrywał szwedzkie pieśni ludowe, marsze oraz stare i nowe szlagiery. Piłat popisywał się przed gośćmi piosenkami góralskiemi.

Świetna asfaltowa szosa prowadzi nas przez piękne okolice pokryte lasami i jeziorami. Krajobraz nie omal górzysty przypominający nasze Gorce w stronę Czorsztyna czy Szczawnicy. Osiedla i wioski bardzo czyste i schludne, zbudowane przeważnie z drzewa, pokryte dachówką. Prawie że wszystkie domy pomalowane na czerwono, a okiennice i obramowania drzwi oraz szczytów na biało.

Pierwszy postój zrobiliśmy w mieście Stängerås, drugi w Eshilstuna, mieście znanem z wielkich fabryk wyrobów stalowych. Po spożyciu drugiego śniadania, udaliśmy się w dalszą podróż do Oerebro. Kuchnia tutejsza nam nie odpowiadała, gdyż wszelkie potrawy są przyrządzane na słodko, nawet śledź, no ale jakoś sobie radziliśmy.

W Oerebro po zjedzeniu obiadu, nastąpiło ważenie i odpoczynek przed meczem. Odbył się on w sali gimnastycznej stacjonowanego tu pułku gwardji.

Punktualnie o godz. 20-ej wchodzą na ring drużyny witane oklaskami publiczności szczelnie wypełniającej salę, mogącą pomieścić do 1500 osób. Po przywitaniu i przedstawieniu drużyn rozpoczęły się walki.

Jarząbek był znacznie pewniejszy niż w spotkaniu w Sztokholmie; pozbył się tremy i walczył dobrze.

Rogalski dużo nie mógł pokazać, gdyż walczył tylko 1 minutę. Kilka zwodów lewą, prawy sierp w szczękę i o głowę wyższy Stenborg leżał znokautowany na deskach.

Kajnar w pierwszych 2 rundach wysoko wypunktował swego dobrego przeciwnika, w 3-ej nieco spuchł, ale i tę rundę miał dla siebie; to też wygrał wysoko na punkty.

Bąkowski w walce na dystans był dla Carlssona równym przeciwnikiem, ustępował mu jednakże w zwarciu i przegrał minimalnie.

Garncarek b. słaby — mimo że bił się lepiej, niż w spotkaniu reprezentacyjnem, ale też miał lepszego przeciwnika. Polak nie wykorzystał sytuacji w 3-ej rundzie mimo że posłał swą prawą przeciwnika na deski, pozwolił mu w zwarciu na odpoczynek.

Majchrzycki z doskonałym Häckanssonem walczącym w prawej pozycji, dawał sobie dobrze radę. Pod koniec rundy Szwed wchodząc w zwarcie rozcina Majchrzyckiemu głową brew i powiekę. Zalane krwią i spuchnięte oko nie pozwala Polakowi na prowadzenie dalszej walki.

Piłat wyniósł z walki w Oerebro tę nauczkę, że stanowczo musi popracować nad techniką. Z nienadzwyczajnym, ale bardzo ruchliwym i silnym Güllstrāmem nie mógł sobie poradzić. Przetrwał bardzo dobrze chwilę słabości w 2 rundzie, ale w trzeciej rzadko trafiał szybkiego Szweda i przegrał nieznacznie na punkty.

Po walkach odbyła się w miejscowym Grand-Hotelu wspólna kolacja, na której obecny był również honorowy konsul Rzplitej p. Hellmann.

Zawodnicy otrzymali z rąk prezesa Kl. Boks Kelly w Oerebro pamiątkowe kubki i odznaki klubowe. O godz. 1-ej drużyna udała się na spoczynek, gdyż rano w czwartek o 9-ej czekała nas powrotna jazda do Sztokholmu. Wracamy spowrotem inną drogą, gdyż mamy zwiedzić słynne stalownie Asca w miejscowości Surahammar, zatrudniające 1200 pracowników. Drugi postój miał miejsce w ślicznem miasteczku Wästerås liczącem tylko 30.000 mieszkańców, ale posiadającym nowocześnie urządzoną krytą halę tenisową. W restauracji „Miejskiego Hotelu“ spożyliśmy wyjątkowo odpowiadający naszym gustom lunch.

Z Wästerås już bez przeszkód dotarliśmy do Sztokholmu. Pogoda nam nie sprzyja, przez cały czas naszego pobytu panuje odwilż lub pada deszcz.

Jutro — w piątek, ostatnie spotkanie Poznań — Sztokholm. Walczymy w siódemkę, bez Majchrzyckiego.

*

Dla zobrazowania całokształtu ekspedycji bokserów do Szwecji podajemy poniżej tabelkę wyników wszystkich zawodników. Widać z niej, że tylko Garncarek nie zdobył ani jednego punktu w 3-ch meczach, wykazując przytem najsłabszą formę.

Co do innych, to sądząc ze sprawozdań, no i wyników nie zawiedli w sumie: Rogalski, Majchrzycki, Antczak i Kajnar, a np. Jarząbek sprawił nawet miłą niespodziankę. Od Piłata oczekiwaliśmy samych zwycięstw, to też jego porażka w Oerebro była do pewnego stopnia sensacją.

	walk	zwyc.	por.	zw. przez
Jarząbek	3	2	1	
Rogalski	3	2	1	k. o.
Kajnar	3	1	2	
Bąkowski	3	1	2	k. o.
Garncarek	3	—	3	
Majchrzycki	2	1	1*)	
Antczak	2	1	1	
Piłat	3	2	1	

*) Przegrana Majchrzyckiego w Oerebro nastąpiła tylko skutkiem zranienia oka głową przeciwnika i konieczności przerwania walki, choć Polak miał dużą przewagę.

Wspomnieć jeszcze trzeba, że nazajutrz po rozegraniu międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — Szwecja, odbył się w Sztokholmie wielki propagandowy pokaz boksu, w którym udział brali również dwaj polscy zawodnicy, Majchrzycki i Kajnar.

W kalejdoskopie wydarzeń zagranicznych

Franciszek Jabłoński (kategorja pół ciężka) walczył w paryskiej Central w 10 rundowym meczu z Francuzem Ollive (dawnym amatorem Ollivonem). Ten ostatni wygrał turniej kategorji pół-średniej, organizowany w r. 1931 przez L'Auto. Jabłoński zremisował z Francuzem. Rezultat ten krzywdzi Polaka, gdyż w początkowych fazach Ollivon był kilka razy groggy. Sędziowie widocznie czuli się w obowiązku ratować dalszą zawodową karjerę Ollvona, zasądzając remis.

Huguenin, francuski bokser wagi muszej, zmusił w Paryżu do poddania się w 3-ej rundzie Belga Daganda. Równocześnie „piórkowiec“ Trevedic (dawna nadzieja Francji) uległ swemu rodakowi Bensa po 10 r. na punkty.

Anglja ma nowego mistrza w wadze lekkiej, gdyż dotychczasowy posiadacz tytułu Cuthbert został pokonany po 15 rundach na punkty przez Harry Mizlera.

Gustaw Roth, mistrz Europy wagi średniej, bez wysiłku wypunktował w Paryżu (10 rund) groźnego rywala — —Timo Roland . Obecny na meczu manażer Thila oświadczył, że pupil jego niema się czego obawiać Rotha, który zdaniem Francuza, zostanie przez mistrza świata gładko pokonany. Tymczasem jednak czeka Thila mecz z Seeligem dn. 29 stycznia, wprawdzie nie o tytuł, lecz niemniej poważny.

Carnera — Tommy Loughran, mecz o mistrzostwo świata wszystkich wag, odbędzie się dn. 12 lutego w Miami, dokąd Włoch płynie już na okręcie Conte di Savoia.

Locatelli zwyciężył na arenie Madisson Kid Berga, przyczem 8 rund przyznano Włochowi, a tylko 2 jego przeciwnikow.

Hulquist, Kanadyjczyk Slavii (Praga) został tak ciężko zraniony na jednym z meczów, że opuszcza on Europę, jako niezdolny do dalszego „użytku hokejowego“.

Dwa dalsze zwycięstwa odniosła w Szwecji drużyna Saskatoon Quakers, która reprezentować będzie Kanadę na mistrzostwach świata w Medjolanie. Sukcesy te były jednak nikłe — 2:1 i 5:2. Na drugim meczu grał w zespole Szwecji Jöhnke, stale przebywający w Berlinie, który był też najlepszym obok Deveya na boisku.

0:10 przegrała Austrja w Wiedniu ostatni mecz z Ottawą Shamrock, co wskazuje zdaje się że właśnie ci Kanadyjczycy powinni grać w Medjolanie.

Broccardo i Guimbretere wygrali szEściodniówkę w Dortmundzie, mając 7 rund przewagi nad następną parą Schön — Ippen. Konkurencja nie była zbyt silna.

Cochet zrehabilitował swych kolegów po fachu (Nüsslena i Koželuha), zwyciężając w Santiago Chilijczyka Facondi 6:4, 6:2, 6:3.

Vines zrewanżował się Tildenowi za 3 porażki w Nowym Jorku i pokonał swego mistrza w Waszyngtonie dwukrotnie 6:0, 5:7, 6:2, 6:2 i 12:14, 4:6, 6:4, 6:1, 6:1.

Zespół europejskich rakiet pod wodzą słynnego teoretyka Wallis Myersa bawi na tournee w Poł. Afryce, gdzie niestety nie może uzyskać sukcesów. M. in. Farquharson pokonał Mc era (Hiszp.) 6:2, 6:3, a Bertram — Rogersa (Irl.) 3:6, 6:2, 6:1.

Francuscy fabrykanci rowerów, odsunięci od zysków w Tour de France przez promotora tej imprezy Desgrange'a zamierzają organizować wyścig konkurencyjny. Mogliby stawać doń wszyscy bez wyjątku kolarze świata, a firmy rowerowe miałyby wolną rękę reklamy. Równocześnie Desgrange działa i podpisał już kontrakty z: Speicherem, Chocque, Stoeplem i t. d.

Grasshoppers prowadzi w pierwszej lidze narodowej Szwajcarji przed Bernem o jeden punkt.

Schönrath, bokser niemiecki wagi ciężkiej (95,5 kg.) znokautował w Berlinie Francuza Lemousin (92,5 kg.) już w 2-ej minucie walki.

Austrja pokonała le Havre (we Francji) 5:0, rehabilitując się po przegranej w Ales 0:2.

Skoda warszawska przesłała do PZB i Warty skład swej drużyny, która wystąpi w finałowym meczu dnia 28 b. m. w Warszawie: Czarnecki, Miller, Cyran, Bąkowski Seweryniak, Woźniak, Antczak, Stibbe.

Bokserzy Warszawianki gościć będą dnia 2 lutego r. b. w Lublinie, gdzie walczyć będą z reprezentacją tego miasta.

Międzypaństwowy mecz Polska — Estonja w koszykówce i siatkówce męskiej został zakontraktowany i odbędzie się 4 kwietnia r. b. w Krakowie. W związku z tym meczem Zarząd PZGS organizuje w Warszawie w połowie marca r. b. specjalny obóz treningowy. Estończycy po meczu w Krakowie rozegrają dnia 6 kwietnia r. b., pod nazwą reprezentacji Talina, mecz z Warszawą w stolicy. Projektowany jest również mecz Talina w Poznaniu z reprezentacją tego miasta dn. 6 kwietnia.

Narciarze skandynawscy
są już w formie

„Wielki sezon“ narciarski rozpoczął się zawodami w Oslo. Bieg 16 klm. odbył się przy udziale kilkuset zawodników. Pewne zwycięstwo w czasie 1:01:47 odniósł najlepszy w chwili obecnej biegacz Norwegji—Oskar Fredricksen. Drugie miejsce zajął Reidar Grottumsbraaten (1:02:50) przed Sjöbergiem, Ullebergiem i mistrzem olimpijskim z 1928 roku — Johanem Grottumsbraatenem.

Następne zawody w Aka przyniosły zwycięstwo Hagenowi, który pokrył dystans 16 klm. w fantastycznym czasie 59 min. bijąc Judena i Skalleruda o przeszło 5 minut. Na tej samej trasie odbył się bieg juniorów. Dwaj pierwsi zawodnicy osiągnęli czas niewiele gorszy od Hagena, który pozwoliłby im uplasować się tuż za nim w biegu senjorów. Zwyciężył Bergendhal w 1:01:39 przed najmłodszym przedstawicielem utalentowanej rodziny Grottumsbraatenów — Einarem (1:02:23).

W tym samym mniejwięcej czasie odbyła się w Boden pierwsza wielka batalja narciarzy szwedzkich. Oczekiwano z wielkiem zaciekawieniem spotkania Grena Uttrestroema z nową gwiazdą — Nilsem Englundem. Englund wystartował o pięć minut za Utterstroemem i zbliżył się znacznie do swego groźnego przeciwnika, zwyciężając w w czasie 1:25:13 (19 klm.). Utterstroem miał 1:26:38. Trzeci był Gustavson (1:28:04).

Klasyczny wyścig na 20 klm. w Umen zakończył się zwycięstwem mało znanego Lapończyka Oeberga w 1:43:43 nad elitą biegaczy szwedzkich z Lindgrenem, Norlandem i Thule Personem na czele.

Al. Reksza 3)

BETTY BOOP
(Nowela)

— Pójdźmy, panie Stefanie, już późno. Dziwna rzecz, gadam sobie z panem jak ze starym znajomym, a przecież widzę pana właściwie pierwszy raz i... wie pan co... nie lubię pana... naprawdę!...

— A ja panią lubię — odpowiedział już na schodach. Ja również traktuję panią jak dobrą starą znajomą. A wie pani dlaczego?

—?

— To właśnie to „drugie“, o którem wspomniałem. Pani mi ogromnie przypomina tę, którą uwielbiam na odległość, dla której chodzę do kina...

— Kogo? Najpiękniejsze aktorki są wszystkie blondynkami.

— Nie! Ta jest brunetką. Jest w stu procentach kobieca i właśnie pani podobieństwo do niej napełnia mnie otuchą, że pani nigdy nie będzie „mężczyzną“...

— Ale któż to jest, panie Stefanie?

— Betty Boop!

— No... wie pan...

Na Nowym Świecie wydłużał się w nieskończoność łańcuch zatrzymanych tramwajów.

— Niech pani spojrzy. Znów się coś zepsuło na linji. I znów gdzieś, ktoś oczekuje niecierpliwie na tramwaj!...

„Podróżuj LOTEM“ — radził Bank Gospodarstwa Krajowego...

*

Historja, która zaczyna się od tego miejsca elektryzowała w swoim czasie całą młodą Warszawę.

Panna Ala w ciągu dwu lat przerzucała się z jednej gałęzi sportu na drugą i wszędzie osiągała niebywałe wyniki. Jej partnerzy od dancingowych wypraw smutnie wtulali głowy w wywatowane ramiona i bezsilnie rozkładali ręce: Zwarjowała!

Koleżanki na wspomnienie o niej stroiły głupawe miny, niezdecydowane czy pójść w jej ślady, czy zostać na pewnym gruncie woskowanych parkietów.

Zbyszek chodził jak paw. Autografy siostry, których po kilka miał zawsze w wypchanym portfelu otwierały przed nim niezmierzone perspektywy.

Choć Stefan Skierski był dlań nadal autorytetem i „sportu kobiecego“ nie uznawał, duży zmysł praktyczny, jaki posiadał, pozwolił mu życie szkolne ułożyć sobie bardzo wygodnie i przemyślnie. Podpis Ali na okładce zeszytu gwarantował trzy ściągaczki z klasówek algebraicznych, a łacina była jeszcze tańsza

Stefan Skierski znalazł się w nieco kłopotliwem położeniu: „Rekord“ drukował nadal jego 300 wierszy „kiszki“ o nieistnieniu „sportu kobiecego“, a Ala czynami obalała wszystkie atramentowe wywody swego przyjaciela.

— Słuchaj — powiedziała pewnego dnia, w drodze na pływalnię — nie rozumiem ciebie, Stef, nie możesz w dalszym ciągu pisać takich rzeczy i jednocześnie trenować mnie, abym podważała wszystkie twoje „prawdy“ i dociekania! To śmieszne!

— To wszystko jest śmieszne — błysnął ostremi zębami — ale najśmieszniejsze dopiero nastąpi. Trudno, Alu, możesz mieć trzy mistrzostwa Polski, obcięte krótko włosy, możesz chodzić z laską, z fajką, z czem chcesz — ja wygram, nie ty!

— Zobaczymy! — uderzyła go po ramieniu. — Dotąd ja przeważam, przyznasz!

— Gram nadal na zniżkę! I żeby ci dać szanse jaknajwiększe, sam cię trenuję. To po sportowemu, prawda? W najgorszym razie, jeśli stracę ciebie jako dziewczynę, zostaniesz mi przecie jako szczery przyjaciel, nieprawdaż miss Betty Boop?

— Jeżeli już chcesz koniecznie: Boop, to musisz być mister Boop. Rozumiesz?

— Rozumiem, Betty!

Trzymając się za ręce biegli po betonowych schodach.

*

Życie jest stanowczo źle urządzone. Przeróżni „magowie“, „mistrzowie wiedzy tajemnej“ mogliby przecież, po tylu tysiącach lat uprawiania swego zawodu, zdobyć się wkońcu na okiełzanie tego rozbrykanego źrebaka, nazywanego Przypadkiem.

Dla wielu warjatów życie okazałoby się wówczas mdłe i nudne—stałoby się jednak bezsprzecznie mniej skomplikowane. I lepiej urządzone. Każdego dnia, po śniadaniu wystarczyłoby wykupić odpowiedni „komunikat tajemny“, aby wiedzieć czego wystrzegać się w ciągu przedpołudnia, popołudnia i wieczora.

Ala wygrałaby wtedy swą wielką grę, a Skierski musiałby się zgodzić, że w takich, nowych warunkach mógłby istotnie zaistnieć „sport kobiecy“.

Tak bowiem jak jest, Niespodzianie zaskoczy nas zawsze swą nagłością i wybije z roli, jaknajstaranniej nawet opracowanej — w takiej jednej, maleńkiej chwili Polak nawet do Eskimosa zagada po polsku, a kobieta zapomni o wszystkich, uparcie przyswajanych cechach męskich.

Ala kupiła 6 cylindrowego „Mercedesa“ zupełnie nieoczekiwanie, z dwu powodów: ojciec przeprowadził korzystnie wielką tranzakcję, a komuś tam innemu zabrakło paru tysięcy, aby zamówioną maszynę wykupić z komory celnej.

Rozpoczęła się gorączkowa nauka jazdy, później wycieczki, później raidy i nowe sukcesy sportowe...

*

Znów było lato nie to wczesne, budzące się dopiero co cieszy się miłością, jak dziecko cukierkiem. Było lato poważne, dojrzałe, przywykłe do upałów i burz z piorunami.

Niebieski „Mercedes“ nurzał się w gorącem, rozedrganem powietrzu, ciągnąc za sobą olbrzymi tren kurzawy.

Rozparty na tylnem siedzeniu Skierski patrzył jak czarne włosy Ali stają się powoli popielate od pyłu i raptem przyszło mu na myśl, że brunetki wcześnie siwieją...

Prowadziła auto tak pewnie, że działało to nań prawie odpychająco.

— Słyszysz, Stef? — odwróciła nagle głowę.

— Słyszę już od kilku minut!

— Nie przesadzaj! W tej chwili zaczął przerywać!

Wystrzały w karboratorze rozlęgły się ponownie, zupełnie wyraźnie. Silnik przerywał, jakby znudzony już uciążliwą jazdą przez lipcowe południe.

Zjechała na stronę i zatrzymała maszynę.

— Pomogę ci, Betty...

— Siedź! — przytrzymała go energicznie za rękę. Bądź spokojny, znam auto nie gorzej od ciebie i dam sobie radę! — uśmiechnęła się.

Patrzył jak podnosiła maskę i przeraził się jak już naprawdę mało jest w tej dziewczynie dziewczyny. Sprawdziła dopływ benzyny do karboratora, potem odkręciła rozpylacz, z prostotą przyłożyła go do ust i przedmuchała, jak wytrawny szofer.

— Hę? — spytała w chwilę później, ujmując za kierownicę.

— Doskonale — odrzekł szczerze, lecz bez entuzjazmu. — Rzeczywiście znasz się na tem...

Zahaczyli się na moment oczami. Drzewa zaczęły umykać wtył coraz prędzej, coraz trwożniej. Strzałka tachometru przepełzła na 50 — 60 — 70...

— Wolniej, Alu! —zawołał, sam nie zdając sobie sprawy po co właściwie to robi.

— Dlaczego?

Starał się uzasadnić swój mimowolny okrzyk: — Przeszkadzasz mi myśleć!...

Usłuchała.

Drzewa przydrożne wyzbywały się swej panicznej obawy, przestały pędzić, sunęły wolno, majestatycznie.

Stefan układał w myśli jedno dziwne, śmieszne zdanie. Uniósł się, aby jej to powiedzieć. Powie jej teraz... zaraz.. trudno...

Pochylił się nad nią...

— Osa!

Oderwała obie ręce od kierownicy i rzuciła się wbok.

Jej przerażony głos ściągnął go wprzód. Nie zdążył już jednak zapanować nad maszyną... Przednie koła zwinęły się wprawo — drzewo — chrzęst gniecionego szkła — „Mercedes“ wyciągnął się w rowie...

— Alu!

Trzymała dłonie przy ustach i wsparła się o niego bezradnem spojrzeniem.

— Nic ci nie jest, Alu? Usiądź tu — posadził ją na trawie i gładził pieszczotliwie po twarzy.

Odłamek szyby rozciął jej policzek i czerwone pasemko krwi zwijało się bezmyślnie na szyję. Nie wiedziała o tem, nie myślała o tem nawet wtedy, gdy ocierał jej twarz chusteczką. Milczała, przyciskając do ust ściśnięte ręce.

Powoli rozłączył jej palce i zapatrzyli się oboje w rozgniecione zwłoki nieszczęśliwej osy...

Twarz mężczyzny poczęła drgać, kurczyć się, aż rozbłysły zęby w głośnym, niepohamowanym śmiechu.

Przytuliła się do tej triumfującej Radości i szepnęła cicho, cichutko.

— Przegrałam... jestem Betty Boop...

KONIEC

Ed. Czaplicki

Medjolan jest środkiem -- a nie celem

Medjolan, jedno z wielu tysięcy miast, stał się niezwykle popularny w Polsce; dzięki niemu hokej polski zyskał zainteresowanie całej prasy a szczególnie prasy codziennej, która — operując sugerowanemi jej komunikatami, nie opartemi na żadnych rzeczywistych przesłankach — „postanowiła" nie wysyłać drużyny na mistrzostwa świata, uważając siebie za najwyższy autorytet fachowości. Niestety z argumentami tej części prasy w formie „przyjemna ekspedycja", „gra nie warta świeczki" i t. d. nie można polemizować, chyba używając z tej samej szuflady wziętych kontrargumentów, wątpliwej zresztą wartości.

PIERWSZY GŁOS FACHOWCA.

Sytuacja się zmienia gdy na forum występuje fachowiec, znany ze swej bezstronności i lojalności. Mam tu na myśli osobę p. Red. Sussermana, który w ostatnim numerze „Przegladu Sportowego" zdeklarował się jako zdecydowany przeciwnik wyjazdu polskiej reprezentacji do Medjolanu. Jego teza (w streszczeniu) jest następująca: dzisiejszy stan hokeja polskiego nie stwarza potrzeby przerywania krajowego sezonu dla możności udziału w mistrzostwach świata gdzie nie możemy liczyć na poważniejsze sukcesy. Całą energię, wysiłki i zdolność należy poświęcić na pracę „w domu" by w przyszłym roku wystąpić z mocniejszemi atutami.

To „wyznanie" nie przemawia mi w całości do przekonania: solidaryzuję się natomiast z tem miejscem enuncjacyj, gdzie jest mowa o konieczności umożliwienia klubom pracy ciągłej i systematycznej, której jestem gorącym zwolennikiem, i czemu dawałem nieraz wyraz w poprzednich mych artykułach i na walnych zgromadzeniach PZHL.

POZOSTAJEMY NA WŁASNYCH „ŚMIECIACH".

Przypuśćmy że z tych czy innych względów nie obesłaliśmy Medjolanu, czyli że „zarobiliśmy" miesiąc czasu, który ma być zużytkowany na rozbudowę istniejących placówek. Zgoda. Ale jak to osiągnąć — nie podaje recepty. Dla każdego kto orjentuje się w hokeju europejskim jest jasne że w tym czasie będziemy pozostawieni samym sobie że izolacja Polski w stosunku do Europy będzie tu stuprocentowa. Wszystkie lepsze zespoły zagraniczne w tym czasie będą i zajęte (mistrzostwa świata) i zdekompletowane (lepsi gracze w reprezentacji państwowej). Będziemy się więc bawić w kółku, zresztą bardzo miłem i ślicznem, około osiemdziesięciu członków.

Czy sytuację uratują lokalne turnieje czy to że we Lwowie lub innem mieście będą się odbywać turnieje z udziałem pięciu czy pięćdziesięciu pięciu drużyn — wpłynie na podniesienie poziomu drużyn konkurencyjnych, czy lepsi gracze znajdą w tych walkach bodźca do swego doskonalenia się?

Ta odpowiedź musi wypaść negatywnie. Takie spotkania wyrabiają tylko twardość i ostrość, wyrabiają szablon gry, bo gracz zna już tak dokładnie przeciwnika i jego możliwości, że nie może być zaskoczony żadną niespodzianką. W chwili obecnej nie mamy zespołu klubowego który możnaby i należałoby obwozić po kraju dla pedagogiki; czasy wielkiej szóstki AZS-u warszawskiego skończyły się bezpowrotnie a w każdym razie na lata najbliższej przyszłości.

W rezultacie, ciągle w kółko za panią matką pacierz.

DECYDUJĄCE PRZEOCZENIE.

Nie sposób pominąć milczeniem tych kolosalnych zmian strukturalnych, jakie przeszedł hokej europejski w ciągu ostatniego roku. Podkreślam — różnica pomiędzy hokejem Europy w sezonie 1932/33 i 1933/34 jest fantastyczna. Spowodował ją masowy napływ kanadyjczyków do wszystkich niemal państw, powodujący w rezultacie to, że większość drużyn występuje na meczach wzmocniona jednym lub kilku kanadyjczykami (dla orjentacji podam że w meczu Francja — Anglja grało w pierwszej drużynie pięciu kanadyjczyków, w drugiej — zaledwie czterech anglików). Dlatego też niemal wszystkie spotkania tegoroczne — w przeciwieństwie do lat ubiegłych — przestały być wykładnikami i miernikami wartości poszczególnych zespołów europejskich, które na mistrzostwach występować będą bez tych cennych „gości". I na tem bogatem tle Polska — goła jak święty turecki, odseparowana jak zadłużiony. Zgubiliśmy się w labiryncie wyników w chaosie wniosków, wyciąganych na ich podstawie.

Zaryzykuję twierdzenie, że ci właśnie importowani Kanadyjczycy szkodzą podwójnie, bo zwiększają tempo szkolenia się i postępu zagranicy, a po drugie — drużynom, z któremi utrzymywali dotąd kontakt—dają możność wyjazdów bardziej frapujących, niż jazda do Polski. I z tego również względu ściągnięcie do kraju pierwszorzędnych drużyn w okresie do połowy lutego — nie jest aktualne, skoro się nie udało to PZHL na oba turnieje świąteczne, gdzie — bądź co bądź — zagadnienie finansowe było rozwiązane. Czy znajdzie się magiczny różdżkarz który „w razie nagłej potrzeby", odkryje dla PZHL złotodajne źródła - wątpliwe.

ROK 1936.

Kardynalnym warunkiem powodzenia każdego przedsięwzięcia jest systematyczność i ciągłość pracy. Uważam że praca PZHL musi iść etapami czteroletniemi, pokrywającemi się z olimpjadami. I tak rok następujący po olimpjadzie — musi być poświęcony wyciągnięciu wniosków i zastosowaniu ich w pracy, w szczególności kultywowaniu rozwoju wszerz, jako naturalnego źródła przyszłych olimpijczyków; w roku drugim — program nie powinien ulec zmianie z tem, że w obu tych latach muszą być czynione wysiłki utrzymania przynajmniej dotychczasowego stanu posiadania w stosunku do zagranicy. W roku trzecim — trzeba już się poważnie troszczyć o doskonalenie tych czołowych zawodników którzy za rok wystąpią z Białym Orłem na piersiach; rok czwarty — to maksymum poświęcenia dla pracy wwyż z ograniczona troska o rozwój wszerz.

Zdaje mi się że moje credo pokrywa się z polityka sportowa PZHL. Rezultat, jak to zresztą stwierdza sezon bieżący — przeszedł najśmielsze oczekiwania. Drużyny hokejowe powstają, jak grzyby po deszczu; kluby mają cały sezon do swojej dyspozycji; inna zresztą kwestja, czy go dobrze wykorzystają. Musi więc być również honorowany interes PZHL, który — mimo nadrzędności w stosunku do klubów — nie jest sprzeczny z ich interesami, a odwrotnie — zgodny i uzupełniający.

Dziś mamy rok 1934; za dwa lata olimpjada berlińska — 12 godzin jazdy kolejowej zaledwie od Warszawy. To obowiązuje.

JECHAĆ — I DLACZEGO

Na każdy fakt na każde zjawisko można się zapatrywać z różnych kątów widzenia; wyjazd reprezentacji można oceniać ze względów utylitarnych (propaganda) i sportowych (fakt grania). Decydującym momentem jest tylko jeden: czy istnieje możliwość kompromitacji, zastanawianie się zaś czy da się osiągnąć „zaszczytne sukcesy" (pojęcie rozciągliwe) —jest z wielu względów niewskazane.

Otóż nie wiem z jakich względów deprecjonuje się wartość naszej reprezentacji, z czem się zupełnie zgodzić nie mogę. Wynik turnieju międzynarodowego w Krynicy nie mogą w żadnym wypadku służyć za podstawę oceny naszej reprezentacji a jedynie polskich zespołów klubowych. Wartość reprezentacji Polski jest od kilku lat wyższa, przynajmniej „o 5—6 bramek" od najlepszej drużyny klubowej co przypuszczam, nie ulega wątpliwości dla nikogo. Wartość reprezentacji w tym wypadku będzie jedynie wypadkową wartości poszczególnych graczy których forma jest zupełnie wystarczająca do przywdziania koszulki reprezentacyjnej. Medjolan jest więc jedyną okazją do podciągnięcia i utrzymania elity naszych graczy na poziomie europejskim. I na to niema w dzisiejszej naszej rzeczywistości innej rady. Z drugiej strony Medjolan jest jedynym łącznikiem w sezonie bieżącym z „wielkim" hokejem europejskim, pozwalającym wogóle nie wyjść z kursu spraw.

Ze względów wyżej podanych nie miałbym odwagi oceniania w ścisłych stopniach kwalifikacyjnych naszej reprezentacji w stosunku do pozostałych konkurentów europejskich. „Zaszczytne miejsce", czy „wątpliwe zdobycze medjolańskie" które nasuwają tyle wątpliwości tracą na ostrości jeśli uwzględnić te specyficzne warunki, w jakich bytuje hokej polski. Odkładanie udziału w mistrzostwach świata do roku przyszłego jako roku w którym dysponować będziemy „lepszemi szansami" jest problematyczne — bo niewiadomo, czy znajdą się w dyspozycji PZHL-u takie środki które zapewniłyby realizację tej obietnicy a zwiększony jeszcze dystans między nami a Europą będzie bardziej trudny do odrobienia.

Reasumując: nie jechać do Medjolanu — jest równoznaczne ze zmarnowaniem zupełnem tych kilku tygodni zimowych które nam jeszcze pozostały; jechać — to znaczy wykorzystać w maksymalnym stopniu dwa tygodnie. Oczywiście jechać należy tylko wtedy gdy będziemy w stanie zestawić pełną reprezentację i zapewnić jej minimum treningu zespołowego, niezbędnego dla przypomnienia ze szłorocznego zgrania.

Ciekawe uchwały Krakowa

w obliczu walnego zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej

KRAKÓW 21.I. — Tel. wł. — Doroczne walne zgromadzenie KOZPN odbyło się w salach magistratu. Przewodniczył prezes gen. Mond. Na początku uczczono przez powstanie pamięć śp. Edwarda Cetnarowskiego. Po dłuższej dyskusji udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi, wyrażono uznanie i podziękowanie wszystkim graczom i kierownikom ekspedycyj którzy brali udział w osttanich rozgrywkach w Holandji, Belgji i Francji.

Zkolei odbyły się wybory nowych władz. Prezesem został wybrany przez aklamację gen. Mond, wiceprezesami — starosta dr Wnęk oraz red. Statter, sekr. dr. M. Kwaśniewski, skarb. L. Wójcik, kapitan związkowy p. Kałuża, członkowie zarządu pp. Delekta, Koenig, dr. Goldfinger, dr. Kleinchendler, Matla, Niemczykiewicz, inż. Śliwiński i Skóra.

Wydział gier i dyscypliny: przewodniczący p. Burg, członkowie pp. Kozłowski, Rutka, Marszałek, Kuczalski, inż. Jelonek, Piątkowski, Raap, Nowak, Apfel, Bułka, Hocheiser i Niemiński.

Komisja rewizyjna: dr. Kwieciński, dr. Lemler i p. Wajda.

Delegaci na walne zgromadzenie PZPN gen. Mond, dr. Kwaśniewski i red. Statter.

Z ważniejszych wniosków uchwalono następujące: KOZPN zgłosi na walne zgromadzenie PZPN wniosek o zmianę statutu PZPN w par. 94 w tym kierunku, że polskie kolegium sędziów piłki nożnej przestaje być ciałem autonomicznem rządzącem się własnym statutem i niezależnem od PZPN. Par. 94 statutu PZPN ma brzmieć: Polskie Kolegjum sędziów piłki nożnej jest wydziałem sędziowskim w PZPN przy każdym okręgowym związku piłki nożnej tj. przy każdym członku bezpośrednim PZPN, utworzonym ma zostać wydział sędziowski. Wydział sędziowski PKS oraz wydziały sędziowskie przy okręgach kierują agendami na podstawie regulaminu opracowanego przez PZPN, względnie okręgowe związki, jeśli idzie o wydziały sędziowskie przy okręgach.

Wniosek ten, mimo repliki delegata kolegjum sędziów p. dr. Rumplera, przeszedł jednogłośnie.

Dalsze wnioski: w roku 1934-ym klasa A liczy 9 klubów plus 4 kluby rezerw ligowych, razem 13 klubów które rozgrywają mistrzostwa w dwu grupach. W roku 1934 z klasy A do B spada jeden klub, a z klasy B do A wchodzą dwa kluby, tak, że w roku 1935 klasa A liczyć będzie 10 klubów plus rezerwy ligowe. Uchwalono pozostawić w klasie B: ZKS Chagibor, Hakoach oraz Chełmek i Rakowiczankę.

Walne zgromadzenie KOZPN poleca delegacji krakowskiej głosować na walnem zgromadzeniu PZPN przeciwko utworzeniu drugiej Ligi projektowanej przez okręg wileński.

Poleca się delegacji krakowskiej głosować za wnioskiem warszawskiego OZPN, aby PZPN organizował mecze międzypaństwowe w 5 okręgach, z tem aby 10 proc. brutto szło na rzecz okręgu, gdzie mecz międzynarodowy zostanie rozegrany.

Poleca się delegacji krakowskiej głosować przeciwko jakimkolwiek zmianom odnośnie karencji dla graczy.

Walne zgromadzenie pozostawiło delegatom krakowskim wolną rękę w głosowaniu za wnioskiem warszawskiego OZPN w sprawie brania udziału w klubach graczy, biorących gaże.

Wniosek o głosowaniu delegacji krakowskiej na walnem zebraniu PZPN przeciw rozegraniu meczu rewanżowego z Niemcami w Warszawie upadł. Za wnioskiem głosowały wszystkie kluby żydowskie i robotnicze z wyjątkiem Hakoachu, który głosował przeciw oraz Hagiboru, który się wstrzymał od głosowania.

Wioślarstwo

Polski Zw. Tow. Wioślarskich nosi się z zamiarem wprowadzenia zmian do obowiązującego regulaminu regatowego.

Na pierwszym planie stoi sprawa zmiany podstaw klasyfikacji wioślarskiej. P.Z.T.W. jest zdania, że w obecnym stanie rzeczy młody wioślarz („nowicjusz") ma zbyt ułatwiony awans do klasy seniorów. Już w następnym roku, po rozpoczęciu nauki wiosłowania, obiecujący wioślarze awansują na senjorów i tu nie mogą sobie poradzić z stroną konkurencyjną i trudną rywalizacją przegrywają stale i zniechęcają się do uprawiania sportu.

Celem zapobiegnięcia podobnym załamaniom psychicznym PZTW proponuje utrudnić awans do wyższej kategorji. Nowy regulamin głosi:

Nowicjuszem jest ten wioślarz, który przed 1-ym stycznia roku w którym startuje, nie wygrał dwu wyścigów klasyfikacyjnych. Po wygraniu dwu biegów nowicjusz przechodzi w następnym roku do kategorji młodszych.

Senjorem (starszym) staje się wioślarz w następnym roku po uzyskaniu czterech zwycięstw w biegach klasyfikacyjnych przyczem wyścigi nowicjuszy nie wchodzą tu w rachubę. Wiosła krótkie i długie klasyfikuje się osobno.

W tabeli punktacyjnej klubów wioślarskich dokonano doniosłą zmianę: od 1934 roku postanowiono podwójnie liczyć punkty za zwycięstwo na regatach klubów polskich w Gdańsku. Zmiana powyższa ma zdopingować kluby do liczniejszego obsadzania regat w Wolnem Mieście.

Polski yacht Eos, na którym w dłuższą podróż morską udało się kilku harcerzy, po walce z silnym szkwałem rozbił się w odległości kilometra od wybrzeży Jutlandji. Harcerze ratując się od niechybnej śmierci, wpław dotarli do brzegu gdzie pierwszej pomocy udzielili im rybacy duńscy.

Rozbitkami zaopiekował się polski konsulat w Kopenhadze i po udzieleniu pomocy, odesłał ich do kraju.

Budżet P.U.W.F.

W sejmowej Komisji Budżetowej rozpatrywano, w ramach budżetu Ministerstwa Oświaty preliminarz budżetowy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego. Referował budżet poseł Zdzisław Stroński, który przytoczył szereg ciekawych szczegółów.

Porównanie poszczególnych pozycyj z roku bieżącego i przyszłego wykazuje, że wydatki osobowe naogół zmalały o 3.180 zł. mimo to że kadry ćwiczebne w tym okresie zwiększyły się co dowodzi racjonalnej organizacji pracy.

Budżet Państwowego Urzędu jest wybitnie wegetacyjny i opracowany pod kątem widzenia niedopuszczania do zahamowania akcji w dziedzinie wychowania fizycznego.

Pogarsza sytuację fakt, że budżety miejskich i powiatowych komitetów wychowania fizycznego ulegają stałemu zmniejszaniu.

Rok 1931 wykazywał 30 tysięcy zrzeszonych sportowców zaś rok 1932 — 420 tysięcy. Państwowa Odznakę Sportową zdobyło poza wojskiem 17.560 osób w roku 1931, a w roku 1932 — już 171.658. Odznak strzeleckich w r. 1931 zdobyto 29.698, a w r. 1932 — 111.852.

Ilość terenów sportowych w latach 1931 i 1932 przedstawia się następująco:

	1931 r.	1932 r.
sale i hale gimn.	238	998
boiska piłki nożnej	390	950
boiska do gier sport.	570	4.258
boiska lekkoatlet.	302	475
pływalnie otwarte	51	60
pływalnie kryte	7	13
ogrody Jordanow.	46	67
przystanie wioślar.	40	171

Odpowiedzi Redakcji

E. St. Warszawa. Szczegółowe informacje otrzyma Pan w Okr. Związku Bokserskim — Konopnickiej nr. 6 (gmach YMCA).

Wszystkim uczestnikom plebiscytu na listę 10 najlepszych sportowców polskich komunikujemy, że rozstrzygnięcie zamieścimy w nr. 7 (czwartkowym) przeto karty dostarczone nam przez pocztę do tego czasu, a datowane 20.I będą do plebiscytu zaliczone.

René Lacoste 16)

Tenis

Smecz jest uderzeniem, którem reaguje się na loba przy siatce. Piłka lecąca ponad głową, uderzona zostaje w kierunku ziemi, poza zasięg przeciwnika. Smecza należy koniecznie dobrze opanować, gdyż przy jego pomocy można wygrać wiele punktów, przez wyprowadzenie niskich lobów z zasięgu przeciwnika, a gracz zyskuje także na pewności przy zagrywaniu swoich wolej, nie musi się bowiem obawiać trudności przy otrzymywaniu loba.

Smecz powinien być bardziej agresywny, mocniejszy i szybszy aniżeli wolej. Oddać lekko lobowaną piłkę oznacza prawie zawsze to samo, co dać przeciwnikowi okazję do wyprowadzenia piłki z własnego zasięgu i w ten sposób nie wykorzystuje się okazji do wygrania punktów.

Ze stanowiska technicznego smecz jest spokrewniony z serwisem. Zamiast jednak uderzenia piłki stojącej w powietrzu w zgóry przewidzianem miejscu, przy smeczu zachodzi potrzeba trafienia takiej piłki, której drogi nie da się dokładnie określić. Samo uderzenie następuje w biegu naprzód lub do tyłu, w prawo czy też w lewo a nawet nieraz przy skoku.

Jeżeli uderzenie to ma być dobrze wykonane, należy piłkę obserwować jeszcze bardziej, niż przy innych uderzeniach. Praca nóg powinna być szybsza i pewniejsza, a ciało musi w najróżnorodniejszych pozycjach zachować równowagę. Cochet i Borotra wykonują to uderzenie z wielką siłą lecz zupełnie naturalnie, dzięki pewności oraz szybkości w opanowaniu pozycji nóg.

Większość graczy trzyma przy smeczu rakietę zupełnie tak samo jak przy serwisie, a ruchy ich na wstępie, podczas wykonania oraz przy zakończeniu uderzenia są również jednakowe. Przy tem uderzeniu należy zawsze unikać ścięcia piłki, ponieważ nietylko, że zmniejsza się szybkość piłki, lecz powstają także większe i niepotrzebne trudności połączone z wykonaniem uderzenia.

Gracz, który serwuje nie ścinając piłki jak np. Cochet i Borotra, albo też nieznacznie tylko ją ścinając, jak Richards, będzie smeczował płaskiem uderzeniem, nie zmieniając ruchów. Uderzenie zostaje w ten sposób lepiej wykonane, niż przez Brugnona lub Tildena, którzy swoje serwisy silnie ścinają, wskutek czego przy wykonaniu smeczu zmuszeni są swoje uderzenia zmodyfikować.

ROZDZIAŁ X

Pozycja na korcie

Jeśli tenisista potrafi już wykonać uderzenia najbardziej podstawowe, to powinien jaknajprędzej nauczyć się zajmować dogodną pozycję na korcie.

Większość graczy wychodzi z tego założenia, że należy dosięgnąć jaknajwiększą ilość piłek przy jaknajmniejszym wysiłku. Nie wyznają się na tem, że pozycja w grze ma wielki wpływ na wartość uderzenia, oraz że jest podstawą działania podczas odbijania piłek, albo też przy wymianie uderzeń i ustalona zostaje przy ścisłem uwzględnieniu pewnych warunków technicznych. Moment, w którym gracz przestaje być początkującym i zaczyna pretendować na mistrza, zostaje najlepiej zobrazowany właśnie przez sposób zajmowania pozycji na korcie tenisowym.

Dobroć gry Johnstona polega na sposobie zajmowania pozycji, która umożliwia mu wykonanie uderzenia o maksimum skuteczności przy minimum wysiłku. Mistrzowska gra Tildena i Borotry polega głównie na tem, że po każdem uderzeniu natychmiast myślą o następnem i o powrocie na środek kortu. Unikają oni bliskości linij bocznych a na powaby kuszącego half-woleja najlepszych nawet graczy nie reagują zupełnie.

Przy serwisie wszyscy wielcy gracze ustawiają się bezpośrednio za linją końcową, możliwie blisko środka placu. Z takiej pozycji wysyła Tilden i Patterson swoje „bomby" serwisowe. Stąd można także najskuteczniej serwis plasować. Słowem, wskazanem jest niezbyt silne oddalanie się od znaku środkowego linji końcowej. Serwis umieszczony nakrzyż po bocznych linjach jest znacznie korzystniejszy od upadającego w pobliżu linji środkowej. Niemożliwością jest również odbicie dobrze umieszczonego returnu.

Ustalenie pozycji przy odbijaniu serwisu jest znacznie trudniejsze, albowiem każdy gracz ustawia się inaczej. Tilden idzie daleko za linję końcową. Borotra i Johnston ustawiają się mniejwięcej na niej, zaś Cochet i Williams stoją na jeden lub dwa metry wewnątrz boiska. Początkujący winien zrobić wybór po wielokrotnem wypróbowaniu wszystkich trzech pozycyj.

Rozumowanie jego mogłoby się ukształtować następująco: im bliżej linji serwisowej się znajduję, tem mniej pozostaje czasu do wykonania returnu. Ale Cochet lub Williams mogą służyć za przykład graczowi, który ma szybkie ruchy refleksyjne i krótkie a szybkie uderzenia, że jednak można piłkę doskonale odbić niemal w chwili odskoku.

Z drugiej strony jednak, wychodząc poza linję końcową zyskuje się na czasie przy oddawaniu piłki. Gracz wykonujący długie poruszenie przy uderzeniu t. j. grający wolno, zmuszony będzie zachować większą odległość. Trzeba jednak uwzględnić niektóre spostrzeżenia natury technicznej. Naprzykład gracz, który chce swojego przeciwnika zaskoczyć podchodząc do siatki, musi przez to podejść bliżej ku linji końcowej, aniżeli tego wymaga jego sposób wykonania uderzenia. Jeśli zaś gracz, który odbija serwis szybko, nie chce przy pomocy szybkiej piłki zaskoczyć przeciwnika, dobrze uczyni ustawiając się w znacznej odległości.

Tilden, Cochet, Johnston i Borotra, są pod jednym względem tego samego zdania:

Ustawiają się oni z większą lub mniejszą dokładnością na linji przepoławiającej kąt powstający przy zestawieniu po ziemi dróg dwu najbardziej skrajnych serwisów jakie może wykonać przeciwnik.

Ponieważ jednak return prawie zawsze lepiej wychodzi z forhandu aniżeli z bakhandu, należy się w ogólności ustawić nieco w lewo od tej przepoławiającej linji. Gracz nie powinien oddalać się zbytnio od tej linji, jeśli nie chce narazić się na nieodbicie szybko i dobrze umieszczonych serwisów.

Jak powinien się zatem ustawić gracz, gdy piłka znajduje się w grze, odbita już po wykonaniu serwisu? Musi się przedewszystkiem zdecydować, czy następne uderzenie ma być wykonane wolejem, czy też odbite po dotknięciu ziemi. Jeśli gracz chce woleja wykonać, to musi jaknajprędzej pobiec naprzód do siatki. Wartość woleja polega przecież na jaknajbliższem zagraniu piłki przy siatce. Jean Borotra i Henri Cochet obaj najtrudniejsi do pokonania woleiści, uderzają swoje woleje najczęściej w chwili gdy piłka przelatuje ponad siatką.

Jeśli linja serwisowa została już raz przekroczona, nie wolno czekać na piłkę stojąc, lecz należy pobiec dalej, aż do uderzenia piłki, a nawet poza moment uderzenia. Niektóre fotografie Borotry czynią wrażenie, jakgdyby gracz ten przy wykonaniu woleja tak gwałtownie rzucał się do przodu, że nie jest w stanie zatrzymać się przed dosięgnięciem siatki.

Jedna jednak myśl powinna hamować zapał gracza biegnącego do siatki: niebezpieczeństwo dobrze zagranego loba. Chcąc uchodzić za groźnego woleistę, trzeba koniecznie opanować smecze. Wówczas nie odczuwa się obawy przed lobowaną piłką, a nawet lekceważy się ją.

Dochodząc już raz do siatki należy się starać o wygranie punktu zaraz przy pierwszem uderzeniu. Jednakże nie zawsze udaje się w takich wypadkach wyprowadzić piłkę poza zasięg przeciwnika. To też po zagraniu pierwszego woleja, trzeba zastanowić się nad pozycją, w której należy oczekiwać odpowiedzi przeciwnika. Oczywiście należy jaknajprędzej wrócić do linji środkowej, rozdzielającej pola serwisowe.

Graczowi nie wolno w każdym razie pozostawać zupełnie blisko siatki, albowiem nie obroniłby się przed lobowaną piłką, nie może też wracać ku linji końcowej. Najodpowiedniejsza pozycja przy siatce ustala się na podstawie pewności w opanowaniu smecza. Tak czy inaczej, nie wolno być bardziej oddalonym od siatki, jak na dwa metry.

Dalszy ciąg w następnym numerze.

Por. Kasprzyk o pracy narciarzy śląskich

Por. Kasprzyk ma swą kartę w narciarstwie polskiem. Ostatnio przeprowadził rzeczywiście pierwszorzędnie suchy trening ośrodka zakopiańskiego, obecnie związany służbowo ze Śląskiem, prowadzi tamtejszy Ośrodek narciarski PZN balansując między Wisłą, Żwardoniem i Szczyrkiem.

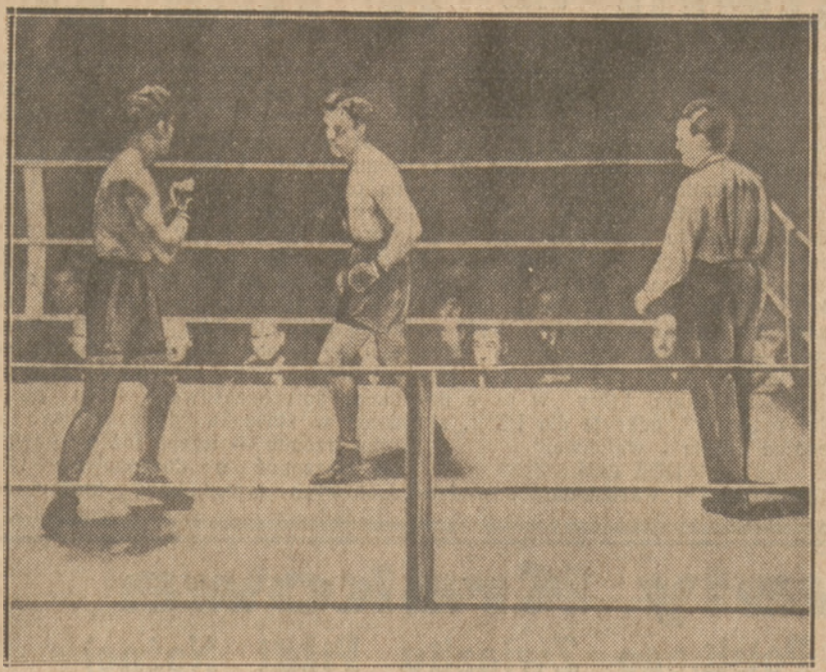
Nie jest to praca mała. Trzeba pamiętać, że działa tam i szkoła jazdy na nartach i kursa istruktorskie i kurs pomocników trenerskich, i ostatecznie rusza z miejsca kurs doskonalący dla zawodników śląskich.

„Ośrodek śląski — mówi por. Kasprzyk — to proszę Pana nie coś stałego, związanego z jedną miejscowością. To szereg różnego rodzaju kursów i zespołów pracujących pod jednem kierownictwem i wedle jednego planu.

Zaczęliśmy pracę jeszcze w grudniu zaraz po moim przyjeździe z Zakopanego. Dwa treningi przeprowadziłem z sekcją Narciarską PTT w Białej Bielsku i Sekcją Narciarską Makabi Bielsko, organizacjami narciarskiemi liczącemi po kilkuset członków. Praca trwała od Świąt, a Rozmus prowadzi te treningi dla klubów bielskich z ramienia Ośrodka w dalszym ciągu na śniegu.

Dalsza praca obracała się około zorganizowania szkoły narciarskiej. Istniała ona dawniej, ale tylko w Szczyrku. Obecnie, pod firmą PZN musieliśmy ją rozwinąć w nowych środowiskach, co nie przyszło nam łatwo.

Ostatecznie przy pomocy szeregu instruktorów miejscowych i zakopiańskich uruchomiliśmy trzy ośrodki szkoły: w Szczyrku, Wiśle i Żwardoniu. Pracuje w nich 11 istruktorów, przyczem podnieść należy, że np. we Wiśle są to sami Ślązacy.



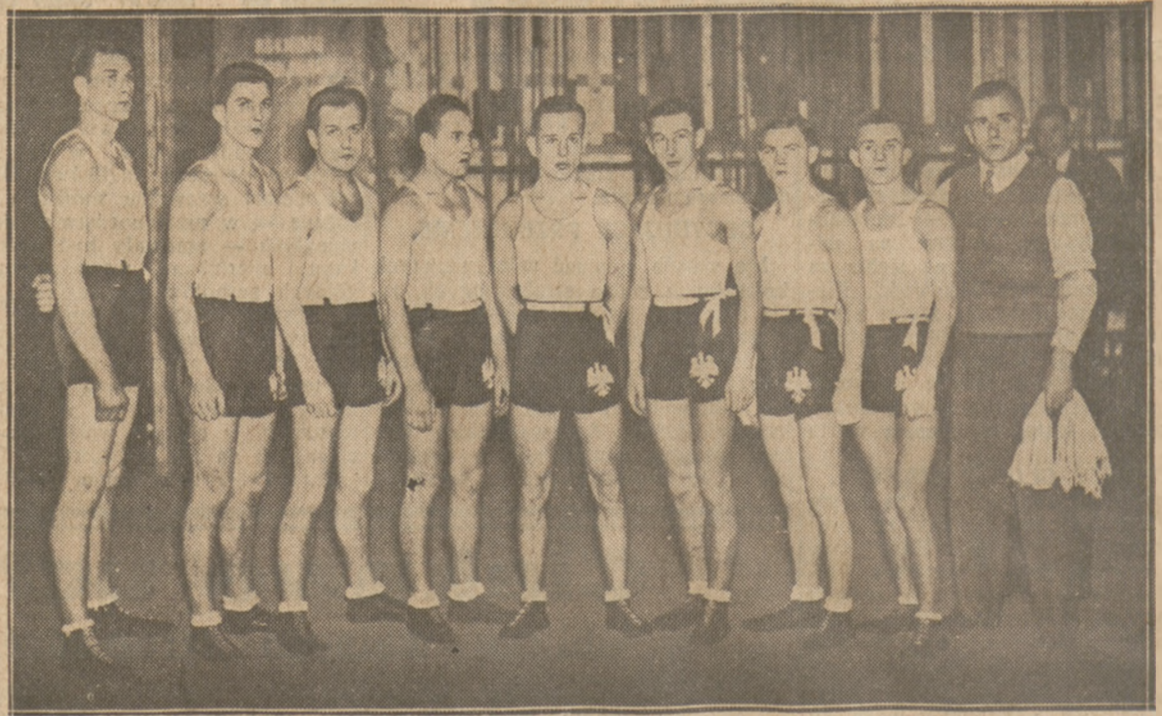
ZA CHWILĄ NASTĄPI NOKAUT...,
którego ofiarą padnie Rolando (na lewo) w meczu z Rothem w Paryżu.

Frekwencja stale się wzmaga i „przerobiliśmy" około 200 osób.

Okrasą i głównym punktem zainteresowania był kurs zjazdowy Austrjaka Wolfganga, który odbył się dla 45 uczestników od 26.XII do 4.I. w Szczyrku i przyczynił się bardzo do podniesienia poziomu narciarstwa śląskiego w dziedzinie zjazdów.

Dnia 17 stycznia rozpoczął się kurs doskonalący dla zawodników śląskich pod kierunkiem moim i Br. Czecha, oraz przy pomocy szczególniej Żytkowicza, który przebywa stale w Żwardoniu. SKN i PZN opiekują się kursem, umożliwiając dożywianie zawodników.

Głównym naszym dorobkiem w dziedzinie instruktorskiej jest kurs pomocników trenerskich, który odbył się w Żwardoniu, pierwotnie pomyślany jako uzupełnienie kursu zakopiańskiego. Mieliśmy coprawda tylko 13 uczestników, ale zato przedstawiali oni świetny materjał, rekrutujący się ze wszystkich środowisk narciarskich Polski: 2 z Wołynia, 1 ze Lwowa, 2 z Przemyśla, 1 z Zakopanego i 7 ze Śląska.



ÓSEMKA REPREZENTACYJNA POLSKI NA WYPRAWIE DO SZWECJI
Od lewej: Piłat, Antczak, Majchrzycki, Garncarek, Bąkowski, Kajnar, Rogalski, Jarząbek I sekundant Stamm.

Co się tyczy zawodników, to materjał śląski stawiam bezwzględnie na pierwszem miejscu w Polsce, ze względu na jego walory moralne, pilność, zapał, zamiłowanie do narciarstwa. Dużą w tem rolę gra też rozbudzona ostatnio ambicja środowiska. Chcą dorównać Zakopanemu, chcą rywalizować poważnie z Podhalem, i mam wrażenie, że ostatnie wyniki sztafety o Mistrzostwo Polski umocniły bardzo zawodników śląskich w ich zamiarach.

Miałem sposobność niejeden raz zetknąć się z zawodnikami zakopiańskimi, mam dla nich bardzo wiele sympatji i szacunku, ale muszę powiedzieć, że nie ma porównania między nastawieniem Śląska a Zakopanego do treningu. Śląsk pracuje gdy się tylko da, podczas gdy zakopiańskiego mistrza namówić na trening jest to praca syzyfowa. Mam w tym kierunku bardzo przykre doświadczenia, choćby z tegorocznej zaprawy suchej i uważam, że odbije się to szybko na wyrównaniu klasy ślązaków z zakopiańczykami w biegach.

Przyszłość leży w dużej mierze w rękach Komisji Sportowej PZN, choć jestem przekonany, że miejscowe koła mające tak wielkie zrozumienie dla narciarstwa potrafią same nam pomóc."

— A jaką będzie praca Ośrodka w najbliższej przyszłości?

„Na pierwszym planie mam kurs doskonalący dla zawodników. Trwać będzie około 10 dni i obejmie dożywianie, masaże, opiekę lekarską, instrukcję na śniegu i wykłady teoretyczne. Jak wspomniałem będę korzystał z pomocy dwóch tak świetnych praktyków jak Czech i Żytkowicz. Pozatem będziemy kontynuowali pracę Szkoły w ramach której, dla wykorzystania dobrych zawodników - instruktorów urochomimy szereg krótkich kursów doskonalacych w biegach i skokach, naprzemian w Żwardoniu, Wiśle i Szczyrku.

Dnia 21 stycznia uruchamiamy, w związku ze Szkołą, kurs jazdy slalomowej, który jest przeznaczony dla lepiej jeżdżących amatorów, by przez to podnieść klasę jazdy wśród szerszych sfer narciarzy."

Widzę więc, że Ośrodek, planowany pierwotnie przez PZN jako czasowy i krótki kurs dla zawodników, rozrósł się w szereg kursów Szkół i obozów.

Ano, robimy co się da, kończy rozmowę por. Kasprzyk, snując już plany na ..rok przyszły.

K. K.

Hilda Krahwinkel została już Dunką

Losy Hildy Krahwinkel, zdaje się, powinny nas specjalnie interesować. Jak wiadomo sławna tenisistka wskutek małżeństwa z Duńczykiem Sperlingiem zmieniła obywatelstwo i zamieszkała na stałe w Kopenhadze. Ponieważ nasze stosunki z tenisem duńskim są zacieśnione i w tym roku spodziewamy się przyjazdu reprezentantów Kopenhagi na mecz rewanżowy z Legią, nie jest wykluczone, że przy tej okazji uda sie Krahwinkel pokazać warszawiakom, już jako „Dunkc".

Plany te nie sa jeszcze skrystalizowane, ale są szanse, że zostaną zrealizowane.

Otrzymaliśmy niedawno list od znajomego z Essen, który rozmawiał z Krahwinkel, przed jej ślubem

— Trudno mi się przygotować do małżeństwa i podróży — mówiła Hilda, — jestem bezustannie napastowana przez dziennikarzy, którzy nie daja mi obecnie spokoju. Żeby to chodziło o tenisa — to jeszcze pół biedy, ale na ileż niedyskretnych pytań jestem obecnie narażona... Nie ma dnia, żeby nie telefonowano do mnie z jakiejś redakcji, nietylko pism niemieckich ale i duńskich.

Mam wielki kłopot z nagrodami, które chce przewieźć do Danji. Urząd celny zażądał odemnie spisu; proszę mi wierzyć, że to jest poważna robota, wymagająca wiele czasu.

Nauczyłam sie też mówić po duńsku, jednem słowem jestem przygotowana do nowych warunków życia.

To są ostatnie nowiny o Hildzie, przypomnijmy teraz kilka momentów z jej bajecznej karjery. W 1927 r. po raz pierwszy nazwisko jej znalazło sie na liście, ale to była tylko lista okręgu Nadreńskiego; klasyfikowano ja jako szóstą. Już w rok później figurowała jako 8-ma na liście niemieckiej, a w 1929 r. jako druga. W 1930 r. nazwisko Niemki po raz pierwszy znalazło sie na liście światowej (10 miejsce). W roku następnym awansuje na szóste miejsce listy światowej. Na ostatniej liście światowej Myers przyznaje Niemce czwartą lokate.

Trzeba też zanotować kilka sukcesów Krahwinkel, odniesionych w Wimbledonie. Oto w 1930 r. wraz z Prennem dochodzi do finału gry mieszanej. Następny sezon jest triumfem tenisu niemieckiego, dwie Niemki — Krahwinkel i Cilly Aussem spotykaja sie w finale. W 1933 r. Krahwinkel wraz Crammem zdobywają w Wimbledonie nieoficjalne mistrzostwo świata w grze mieszanej.

Małżeństwo i „dezercja" Krahwinkel pociągnęła za sobą już pewne zmiany w tenisie niemieckim. Oto panna Rost, która napróżno od dłuższego czasu prosiła Związek niemiecki o przywrócenie praw amatorskich, została nieoczekiwanie przyjęta do obozu amatorskiego.

K. G.



HILDA KRAHWINKEI i SVEN SPERLING
Słynna tenisistka niemiecka, wielokrotna szczęśliwa rywalka Jedrzejowskiej, wkracza ze swoim narzeczonym do katedry w Essen. Do artykułu obok.



SÖDERBERG
najlepszy bokser repr. Szwecji, z trudem pokonał Antczaka na punkty.

Narciarze otrzymają specjalnie odznaczenia

Specjalne odznaki dla narciarzy-zawodników, którzy wyróżnili się wybitnemi wynikami ustanowił zarząd P. Z. N. Odznaczeni będą przedewszystkiem mistrzowie Polski i zawodnicy, reprezentujący barwy kraju zagranica.

Cztery skocznie zostały dotychczas licencjonowane przez komisje sportową PZN: na Krokwi w Zakopanem, na Głębcu w Wiśle, na Krzyżowej w Krynicy i w Rozłuczu.

Instruktorem honorowym PZN oraz sędzią związkowym mianowany został nestor narciarstwa turystycznego i słynny taternik, gen. Marjan Zaruski.

Zaproszenie do Ameryki dla 2 lekkoatletów

W ubiegłym tygodniu zarząd PZLA otrzymał okólną drogą zaproszenie dla dwu zawodników polskich do Ameryki. Propozycja wyszła od Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą, które przez Zw. Sokolstwa Polskiego w U. S. A., za pośrednictwem Z. P. Z. S. zapraszała Kusocińskiego i Pławczyka na dzień 3 marca na zawody w Nowym Jorku, gdzie startować mają również lekkoatleci amerykańscy.

Zarzad P.Z.L.A. doszedł do wniosku, że zarówno Kusociński, który rozpoczyna dopiero trening jak i Pławczyk, który służy obecnie w wojsku i nie ma możności treningu, nie mogą absolutnie liczyć na wynik, któreby mogły zapewnić im sukcesy w silnej konkurencji. Wobec tego na zaproszenie odpowiedziano odmownie, proponując równocześnie wysłanie do Ameryki Heljasza, który (jak donosi poznański O.Z.L.A.), nie przerywa treningu, w rzucie kulą stale przekracza 15 mtr., a w dysku osiąga nawet lepsze od rekordu rezultaty, bo ponad 45 mtr.

Na zawodach w Nowym Jorku, obok Heljasza startować będzie oczywiście Walasiewiczówna, której P. Z. L. A. wysłał już odnośne pozwolenie.



SIOSTRY VIVES,
najlepsza para łyżwiarek francuskich.



FENOMEN WSZECHSTRONNOŚCI ŁYŻWIARSKIEJ
Liselotte Landbeck może śmiało pretendować do tego tytułu, gdyż jest rekordzistka świata w jeździe szybkiej i mistrzynią Europy — w jeździe figurowej.



ODZNAKA OLIMPJADY W BERLINIE,
którą komitet organizacyjny będzie opatrywał wszystkie swe komunikaty oraz stara się o wypuszczenie takich marek.



OTTAWA — MILANO 4:0
Moment z turnieju hokejowego w Davos.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.
Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3 7 5. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10. tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.
Redaktor naczelny i odpowie dzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska"